Nr 361. Kraków, Środa 9 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych **1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile) — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie w ministerstwie wojny.

Krążącym od kilku dni pogłoskom o bliskiem jakoby ustąpieniu ministra wojny gen. Schoenaicha zaprzeczają dziś komunikaty półoficyalne. Zapewniają one, że minister ten ani nie wniósł podania o dymisyę, ani do wniesienia takiego podania nie został wezwany. Zapewnienia te nie spotykają się z niedowierzaniem. Przeciwnie, w kołach politycznych tak w Wiedniu, jak i w Budapeszcie wierzą, iż w tej chwili przesilenie w ministerstwie wojny tak dalece jeszcze nie dojrzało, iżby zmiana kierującej osobistości już dziś lub w najbliższych dniach nastąpić miała; mimo to nikt nie wątpi, że przesilenie przybrało formę groźną i że bądź jak bądź, dni urzędowania gen. Schoenaicha są już policzone. Odzywają się też głosy, że po upływie obecnego swego urlopu nie wróci on już na zajmowane dotychczas stanowisko. To też prasa austryacka i węgierska obszernie już omawia tę ewentualność i wszelkie towarzyszące jej okoliczności. Z głosów, jakie się przy tej sposobności odzywają, generał Schoenaich szczerze chyba zadowolony być może. Dawno już nie było w Austryi ministra wojny, któryby w chwili grożącego mu upadku cieszyć się był mógł taką niemal jednomyślną życzliwością prasy wszelkich obozów i odcieni politycznych, jaka objawia się dziś względem niego. Śmiało nawet powiedzieć by można, że prawdopodobieństwo bliskiego jego ustąpienia napełnia prasę żalem i goryczą. Objaw to tem dziwniejszy na pozór, że przecie z osobistością i nazwiskiem generała Schoenaicha związane są nierozerwalnie najnowsze reformy wojskowe, które nałożyć mają na ludność państwa nowe olbrzymie ciężary finansowe. Takie zaś reformy nie bywają zwykle popularne, a stąd i w krajach zwykle ministrom wojny ogólnej sympatyi i dobrych wspomnień nie przysparzają. Czem więc tłomaczy się dziś ten objaw, tak dyametralnie przeciwny?

Otóż większość prasy po obu stronach Litawy wychodzi z tego założenia, że ciężary te były nieuniknione i że mogły były spaść na ludność państwa jeszcze w znaczniejszej mierze, gdyby temu nie był zapobiegł właśnie generał Schoenaich. On to głównie a bardzo lojalnie wziął w rachubę trudne położenie finansowe państwa i zredukował nowe wydatki wojskowe do niezbędnego już minimum. To pierwszy wzgląd, który zapewnił mu uznanie prasy, drugim zaś jest ta okoliczność, iż pada on ofiarą niechęci pewnej nowopowstałej w Wiedniu kamaryli.

Wszystko to, jak wnosić można z rozmaitych objawów, polega na prawdzie. Przyznać także należy, że generał Schoenaich dobrze sobie na te względy w Austryi i u publiczności zasłużył. Zręczny mówca, urodzony parlamentarzysta, nigdy nie naruszył względów, należących się przedstawicielstwu ludności ani jego prawom konstytucyjnym i zawsze umiał z obu delegacyami — nawet w czasach najkrytyczniejszych, utrzymać dobre stosunki. I w kwestyach narodowościowych nie zajmował nigdy ściśle centralistycznego stanowiska; przeciwnie — i w tej dziedzinie okazywał pewną skłonność do ustępstw, zwłaszcza wobec Węgrów. Lecz to właśnie naraziło go na niechęć pewnej wysoko postawionej strony.

Prasa wiedeńska nie owija tej sprawy w bawełnę, lecz omawia ją bardzo otwarcie. Stwierdza ona, że gen. Schoenaich ustąpić musi dla tego, ponieważ żąda tego „Belweder" — arcyksiążę następca tronu i jego wojskowe otoczenie. Pomiędzy arcyksięciem a ministrem wojny już od kilku lat nie było harmonii. Odkąd zaś arcyksiążę mianowany został zastępcą naczelnego wodza armii, cesarza, i otrzymał własną przyboczną kancelaryę wojskową, dysharmonia dotychczasowa zamieniła się na otwarty antagonizm.

Koła wojskowe, skupiające się około Belwederu — a należy do nich także szef sztabu generalnego — domagały się znacznie większych wydatków na wzmocnienie armii, widzą też za złe generałowi Schoenaichowi, że dotyczące plany reformowe generalnego sztabu znacznie zredukował, a w większej jeszcze mierze, iż w nowej ustawie wojskowej karnej uwzględnił żądania językowe Madziarów, a podobno i w kwestyi języka komendy w armii dał im pewne przyrzeczenia.

Zatargi te były już publiczną tajemnicą podczas ostatniej sesyi delegacyi. Generał Schoenaich sam w kilku swoich mowach wspomniał z goryczą, że z pewnej strony jego postulaty wojskowe nazwano „nędznemi okruchami", nadto zaś dał do zrozumienia, iż z innemi jeszcze borykać się musi przeciwnościami.

Stanowisko austro-węgierskiego „wspólnego" ministra wojny nie było nigdy łatwe. Ma on do czynienia z dwoma rządami i dwiema delegacyami, z generalnym sztabem i z cesarską kancelaryą wojskową w Burgu. Teraz zaś do tych instancyj przyłączyła się nowa wojskowa kancelarya następcy tronu. Takiemu nadmiarowi względów i zobowiązań nie mógł podołać nawet tak zręczny minister wojny, jakim okazał się generał Schoenaich. On, który przepływał szczęśliwie nawet między austryacką Scyllą, a węgierską Charybdą w sprawie nowych kredytów na armię — pada pod naciskiem nieprzychylnego usposobienia Belwederu i tych kół, które się tam skupiają, jako około ogniska przyszłej władzy naczelnej.

Tak przedstawia sprawę przesilenia prasa wiedeńska. Wyraża ona przytem zdziwienie, że do zaostrzenia się tego przesilenia doprowadzono już teraz, w chwili, w której w parlamencie węgierskim ważą się losy nowych ustaw wojskowych. Szczególne zaniepokojenie okazuje zwłaszcza prasa rządowa węgierska. Upadek generała Schoenaicha, uchodzącego za twórcę obecnych reform wojskowych, w obecnej chwili, musi przecie podniecająco oddziałać na opozycyę i obstrukcyę węgierską przeciwko tym reformom i utrudnić jeszcze stanowisko gabinetu hr. Khuena. I rzeczywiście też opozycyjna prasa węgierska wyzyskuje już pogłoski o bliskiej dymisyi generała Schoenaicha na swoją korzyść.

Czy wpływom hr. Khuena powiedzie się ocalić chociażby na razie tylko zachwianą pozycyę generała Schoenaicha, trudno przewidzieć. Cieszy się on podobno także jeszcze wielkiem zaufaniem cesarza. Lecz wpływy Belwederu są już dziś bardzo silne i w niejednym kierunku zaznaczają się bardzo wyraźnie.

A że z tej strony wypowiedziano generałowi Schoenaichowi bezwzględną wojnę, wynika jasno ze stanowiska, jakie względem niego zajęła chrześcijańsko-socyalna „Reichspost", jedyny niemal organ, który domaga się jego ustą-

Kółka rolnicze w Galicyi w roku 1910.

Dość wcześnie, bo na kilka tygodni przed zwołanem na 22 sierpnia walnem zgromadzeniem tegorocznem wyszło z druku sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicyi, dwudzieste i ósme z rzędu, obejmujące działalność tego Towarzystwa w roku 1910. Wobec utrzymującej się uporczywie w naszym kraju drożyzny środków spożywczych nietylko obcych, lecz także z własnej naszej produkcyi pochodzących, drożyzny, która zdaniem reprezentantów rządu i sfer agrarnych nie zmniejszy się rychlej, dopóki nie podniesie się ogólna kultura i produkcya rolnicza naszego kraju — organizacya Kółek rolniczych większego jeszcze, niż dotychczas, aktualnego wprost nabiera znaczenia. Obrała ona sobie przecie za główne zadanie podnoszenie rolniczej kultury wśród naszej mniejszej własności ziemskiej — no i w tym właśnie kierunku rozwija od kilku lat gorliwą działalność. A potrzeba takiej pracy i działalności jest rzeczywiście ogromna — wobec niezmiernie jeszcze niskiego stanu gospodarki u naszych włościan.

To też roczne sprawozdania tej organizacyi budzą coraz większe i szersze zainteresowanie jako oficyalne niejako wyjawienie, jaki też postęp osiągnięto znów w tej dziedzinie? Odpowiedź, jaką nam dawały na to pytanie sprawozdania Głównego Zarządu Kółek rolniczych w ostatnich latach, były na ogół biorąc dodatnie, a jednak nie we wszystkiem zadowalające. Stwierdzały one bez wyjątku rozwój i postęp tej organizacyi, a wraz z nim także postęp kultury rolniczej u naszej własności mniejszej i małej, lecz postęp bardzo powolny, nie odpowiadający coraz gwałtowniej odczuwanym brakom i potrzebie. Intenzywniejszej działalności na wszystkich polach Głównego Zarządu przeszkadzała w ostatnich latach praca nad wewnętrzną reorganizacyą całej tej instytucyi i to może sprawiło, że owoce całoroczne jego zabiegów utrzymywały się w nieco skromnych rozmiarach. Pod tym względem zaś i sprawozdanie obecnie wydane nie o wiele różni się od poprzednich.

Trudności, jakie ma do zwalczenia główny zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych sam on zresztą w obecnem sprawozdaniu trafnie ocenia. Pisze on bowiem, co następuje:

„Na tem (pracy około wewnętrznej reorganizacyi Kółek) cierpiała niekiedy liczebna ekspanzya Towarzystwa, ale zyskiwała jego treść i wartość, którą stanowi jedynie tylko **praca wytwórcza**. Tą drogą zarząd główny i dalej pójdzie. Przy dzisiejszym bowiem stanie liczebnym członków i Kółek można się odważyć na twierdzenie, że nie tyle przyrost członków będzie miarą wartości organizacyi Kółek rolniczych, jako całokształt pracy w niej wykonywanej.

„Pracą zbiorową, opartą na wynikach nowoczesnej nauki i techniki, usiłował zarząd główny objąć — jak w latach poprzednich — **całokształt gospodarki małorolnego rolnika**. Rolnik ten jest wytwórcą dóbr materyalnych, których suma rozstrzyga o sile gospodarczej społeczeństw, o jego dobrobycie, żywotności, kulturze i jego przyszłości. Dlatego zarząd główny zużywał wszystkie środki, które miał do dyspozycyi, celem bezustannego **zwiększania wytwórczości małego rolnika**. Dla tego rolnika, z lichem wykształceniem, zaczerpniętem w szkole ludowej, prawie z reguły bez żadnego wykształcenia fachowego, idącego przez ciężkie życie z tym szczupłym zapasem wiedzy i doświadczenia, jakie odziedziczył razem z kawałkiem roli po swoich ojcach — wiadomości i środki, dostarczane przez organizacyę Kółek rolniczych, były prawie jedynem źródłem jakiego takiego postępu rolniczego.

„Przeważnie w miejscowych Kółkach rolniczych, na zebraniach wspólnych, na naradach powiatowych, z treści wspólnie odczytywanych pism, z broszur, książek, z referatów wykluwała się w ciężkim mozole wspólnej pracy świadomość, że trzeba inaczej orać, siać, pielęgnować, że trzeba używać innych nasion i nowe nasiona wprowadzać, że trzeba inaczej zbierać i inaczej płody surowe zużytkowywać. A każde takie nabyte doświadczenie pomnażało kulturę rolnika, która stawała się w krótkim czasie dobrem społecznem. — Wzmożona zaś kultura pomnaża wytwórczość każdego pojedynczego gospodarstwa, wsi, powiatów i kraju. Każda nowa maszyna, puszczona na wieś przez zarząd główny, która przyniosła lepszy owoc, rodziła niejako dziesiątki maszyn, za jedną wzorową gnojownią szły inne gnojownie, za polem doświadczalnem szły pola lepiej zorane, lepiej nawożone nawozem naturalnym, czy sztucznym, lepszem ziarnem obsiane, lepiej pielęgnowane i więcej plonu przynoszące.

„I w ten sposób pomnażała się wytwórczość rolnicza, zmieniał się sposób gospodarowania — ale przedtem musiał się zmienić człowiek - wytwórca, bo on jest twórcą wszelkiej kultury na ziemi".

W przeciwieństwie też do dawniejszej praktyki Kółek rolniczych, która ograniczała się przeważnie do szablonowego zakładania sklepów chrześcijańskich po wsiach, główny zarząd Tow. K. R. stara się obecnie o wychowanie „człowieka" — naszego włościanina na tęgiego fachowca rolnika i producenta, oraz na obywatela i... pracownika współdzielczego.

Na zewnątrz owoce całorocznej pracy Towarzystwa tak się przedstawiają: Liczba **czynnych** Kółek rolniczych, bo tylko takie objęto sprawozdaniem, wzrosła z 1470 w roku 1909 na 1536. Ogólna liczba ich członków wynosiła 65172.

Suma dochodów Towarzystwa z opłat członków i rozmaitych przedsiębiorstw wynosiła w ubiegłym roku 85.694 koron, subwencye z funduszu krajowego 90.500 koron, ze skarbu państwa 79.300 koron, z rozmaitych innych źródeł 11.189 koron. Ogólna suma dochodów Towarzystwa wynosiła przeto w ubiegłym roku 266.683 koron.

Działalność Towarzystwa, w zakresie podniesienia kultury rolnej gospodarstw włościańskich, zamyka się w następujących liczbach: Na rachunek członków sprowadziły Kółka rolnicze: **nasion** za kwotę 226.465 koron, **nawozów sztucznych** za kwotę 552.384 koron, **maszyn i narzędzi rolniczych** za kwotę 18.593 koron, **drzew owocowych** sztuk 22.484, **pasz treściwych** metr. cetn. 16.229, **węgla kamiennego** metr. cetn. 122.213.

W inwentarzu Kółek figuruje 618 maszyn rolniczych, przeznaczonych do wspólnego użytku członków; nawożenie łąk wprowadziły 233 Kółka, robotę krowami 268 Kółek, uprawę nowych gatunków zbóż 524 Kółka, nowe rośliny pastewne 550 Kółek, zmiany w uprawie 830 Kółek. Towarzystwo przeprowadziło dalej **drenowanie** na 4521 morgach gruntów włościańskich.

Działalność, nie będąca w bezpośrednim związku z rolnictwem, przedstawia się następująco: Straży pożarnych zorganizowano dotąd 306 z 340 sikawkami; sklepów włościańskich założono 889, z których 488 prowadzą Kółka we własnym zarządzie, a 401 wydzierżawiają za łączną kwotę 57.040 koron.

Biblioteki Kółek liczą 77,264 dzieł; czytelnie otrzymują 2555 egzemplarzy czasopism; na cele dobra ogólnego wyznaczyło Towarzystwo w 1910 r. 19,699 kor.

Oto rezultat ogólny.

1270 relegowanych studentek.

Rosyjski minister oświaty Kasso zdobył się w ubiegłym tygodniu na krok, który nawet w Rosyi wywołał zdziwienie swoją, niesłychaną wprost brutalnością i potwornością.

Oto istnieje w Petersburgu od lat kilkudziesięciu akademia medyczna dla kobiet, czyli t. zw. „żeńskie kursa medyczne". Znaczenie tej uczelni, pod względem charakteru i dawności pierwszej niemal w Europie, jest dla Rosyi bardzo wielkie. Dostarcza ona całemu państwu rok rocznie kilkaset wykwalifikowanych lekarek, które z wielkiem najczęściej poświęceniem niosą swą wiedzę i pracę na głuchą wieś rosyjską, ratując ją przed zwyrodnieniem i wymieraniem stopniowem wskutek stale srożących się wśród ludu rosyjskiego rozmaitych chorób zakaźnych i epidemicznych, jak lues, tyfusy wszelkiego rodzaju, szkorbut, szkarlatyna, a także cholera i dżuma.

Przy stałym braku inteligentnych pracowników w ogólności, a lekarzy w szczególności, te wychowywane przez petersburski instytut zastępy kobiet lekarek mają dla społecznego życia Rosyi znaczenie wprost olbrzymie. Mimo to obecnie instytut ten padł także ofiarą wzmagającej się z dniem każdym reakcyi.

Na wiosnę tego roku wskutek rozporządzeń ministeryalnych, znoszących resztki nadanej w czasie rewolucyi autonomii uniwersyteckiej, wybuchł na wszystkich uniwersytetach rosyjskich strajk młodzieży. Rząd, chcąc strajk ten stłumić, zaczął postępować z niebywałą surowością. Mnóstwo profesorów, których posądzano o sprzyjanie strajkowi, otrzymało dymisyę, nim sami opuścili swoje katedry, tak, że niektóre uniwersytety poprostu opustoszały. Najstarszy np. i najlepszy uniwersytet rosyjski w Moskwie stracił w ciągu jednego miesiąca blisko stu profesorów i docentów i to samych najtęższych i pod względem zarówno naukowym jak pedagogicznym najbardziej zasłużonych. Cały fakultet przyrodniczy tego uniwersytetu przestał niemal zupełnie istnieć.

Ten rozmyślny pogrom uniwersytetów rosyjskich, na których rząd forytował wyłącznie najciemniejsze i najbardziej zdeprawowane żywioły z pośród profesorów i młodzieży, nie pozostawił obojętnemi słuchaczek instytutu medycznego.

Pewnego dnia bez wszelkich wieców i demonstracyj przyłączyły się one solidarnie do strajku uniwersyteckiego. Obszerne audytorya instytutu odrazu opustoszały, a profesorowie, nie chcąc narażać się na śmieszność wykładania przed zupełnie pustemi ławkami, zawiesili wykłady. Minister oświaty Kasso nie pozwolił jednak zamknąć instytutu. Na 1300 jego słuchaczek znalazło się bowiem 27 takich, które objawiły nieprzeparty zapał do nauki i do straj-

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

5 (Ciąg dalszy.)

II.

Następnego dnia Zenowicz podziękował za gościnę chciał i w dalszą drogę ruszyć. Nie puszczono go.

Jan Granowski jak dziecko wdzięczne prosił, przekładając, iżby to krzywdą dla ich domu było. Zresztą matka nieco chorą była i do gościa wyjść nie mogła, a bez pożegnania wyjechać nie wypadało.

Został więc, trochę wypoczywając, trochę z Janem Granowskim gawędząc. Chłopak do serca mu przypadł, bo dziecięco miłym był, a i rozgarnienie męskie już w wielu rzeczach miał. Szczególniej piękną w nim była miłość do matki, którą czcił jak świętą. Z jego rozmów mógł Zenowicz poznać, jak zacną niewiastą była i jak gorliwie oddawała się wychowaniu dzieci, świata dla nich zapominając. Ich tylko i spraw majątkowych pilnowała, by im fortunę ostawić znaczną, a jeszcze większą cnotę w serca wszczepić.

Pogoda brzydka nie pozwalała z pod dachu wyjść. Jan jako mógł gościa zabawiał. Pokazał mu zamek cały, widzenia godny.

Komnaty duże, wysokie, pełne sprzętów z dalekich krain przywiezionych, rzeczy drogocennych, obrazów i marmurowych rzeźb, złota i srebra. Książnica nie ladajaka dla duszy, zbrojownia i stajnia dla ciała rozrywkę dawały. Mury obronne, dobrze utrzymane, wały wysokie, rowy głębokie, wieże nieprzyjaciela zdala wypatrzyć pozwalały. Wszędzie zbroi pod dostatkiem, wszędzie ład, ochędóstwo, porządek.

Dziwił się Zenowicz, że to wszystko pod dobrą ręką wdowy niewiasty tak sprawnie szło i podziwiał wolę i hart tej wdowy, która umiała panować i pana nad sobą mieć nie chciała.

Zdala od niej nie ulegał temu czarodziejskiemu urokowi, który go wczoraj porwał, lecz zaczynał oceniać to co widział i rosła w nim cześć dla niej. Ale gdy wieczór znalazł się w swej komnacie z Wasylem, ten mu w uszy kładł pochwały dla pani zamku takie, iż zdawać się mogło, że stary sługa także jakiemuś czarowi uległ.

Wasyl i na gospodarstwie i na wojennem dziele się znał, a chociaż w życiu swem więcej dni na kulbace spędził, niźli pod dachem, rozkoszował się w tym zbytku, którym i jego tutaj otaczano.

— He, stary, zasmakowały ci miękkie pierzaty, tłuste półmiski i stare gąsiory — zaśmiał się Zenowicz — czy nie miałbyś ochoty tutaj pozostać.

— Wiecie wy dobrze, paniczu mój — odparł Wasyl poważnie, iż dla mnie nie ma życia, nie ma spokoju, póki nie odszukam naszej najsłodszej pani. Jam nie wasz rab, ale wyście moja dusza. Tyle życia mego, ile go wam dać mogę. Ojciec wasz matkę moją z niewoli tatarskiej ocalił, mnie prawie umarłego podjął, życie wrócił i szczęście dał największe, bo mi pozwolił hodować rodzicielkę, osłodzić jej starość, zamknąć jej powieki i w świętej ziemi pochować. Jam jemu przysiągł, że mi będziecie jako dusza własna drodzy i prędzej duszę zgubię, niźli waszej krzywdy dopuszczę. Tak mi Boże dopomóż! **A wam nie wstyd żartować z mojej klątwy?**

— Wybacz stary, druhu mój wierny, żart to był jeno...

— A ja wam powiem, że co wam żart na język przyniósł, to ja w sobie czuję czuję i nie mogę się od tego otrząsnąć. Ja czuję, że chociaż nie ostaniemy pod tym dachem na zawsze, często tu gościć będziemy...

— Wasylu! Teraz ty żarty stroisz?

— Nie, paniczu, ale czuję tak i tak będzie! Jak? Nie wiem, ale moja dusza nie kłamie i nie myli się. Tu nasza dola przylgnęła, tu nas z każdej drogi zawracać będzie, tu my szczęście znajdziemy... To jest wy szczęście, ja rozkosz z patrzenia na dobrą dolę waszą.

— Śmiesz mię posądzać o niestałość uczuć!?

— Do kolebkim waszej przyrósł i już nie opuszczam, chyba po waszych dziełach po świecie gonię, a wy mnie jeszcze nie znacie. Ja nikogo nie posądzam. Ja jasnowydiaszczyj! Ja każdego człowieka na wskróś widzę od razu — widzę czy dobry, czy zły. To nacóżbym posądzać miał? Ni was nie posądzam, ni jej... Wam już duszy nikt nie odmieni, a ona... ona wam być waszą, bo jej też już dola pisana...

— Mówisz naprawdę jak jasnowidzący...

— Bo jestem!

Głos Wasyla brzmiał dziwnie głęboko, jakby nie on mówił, ale w nim jakiś duch ukryty.

Na kominie ogień wielki płonął.

Wasyl na posadzce przed kominem usiadł, w płomienie się wpatrzył, a oczy szare odbijały blask żaru w sobie i same, jakby żar się wydawały.

— Kto takie oczy ma, temu dola pisana jasna, wielka, choćby na dzień jeden bardzo wielka, albo na lata długie bardzo szczęśliwe, ale dola nieodmienna! Żałoba długa świat jej zasłaniała, ale idzie dzień, w którym blask ją otoczy, jaki jeno słońce samo ma... A my będziemy patrzeć na jej dolę z taką radością, jakiej ona sama czuć nie będzie, bo od blasku jej i nasze szczęście zaświeci...

Zamilkł, a w oczach żar coraz większy miał, w płomienie patrzył, dokoła nie widział nic.

— Jam po szerokim świecie tyle lat gonił, doli waszej szukał, bom chciał, bom musiał, bo ni życia mi nie było, ni skonania spokojnego być nie mogło, dopókibym nie odszukał pani naszej, dopókibym was nie ujrzał szczęśliwymi. Jam **wiedział**, że szukać będę, choćby wszystkie mocy sprzysięgły się przeciwko nam. Toż rozumiałem, że chyba znaleźć muszę, i zda mi się, iż na ślady trafiłem i po tropach idę coraz pewniej. Ale od wczoraj ja **widzę**, że drogi naszej już koniec, że tu pod tym dachem światło nam zajaśnieje, że przez tę panią znajdziemy naszą, znajdziemy rychło, bardzo rychło...

— Wasylu?

Stary jakby obudził się nagle.

— Pora wam spać, paniczu...

— Coś ty powiadał?

— Ja? Nic, ot drzemałem trochę. Starych oczy sen się łatwo chwyta.

— Ależ ty...

— Lekka noc, paniczu.

Wysunął się z komnaty cicho, trwożnie, krokiem chwiejnym, jakby niezupełnie przytomny.

Zenowicz w myślach się gubił, a żadnej schwycić nie mógł. Wątek się rwał i nawiązać nie dał.

Legł i choć mu w głowie kotłowało, zaraz zasnął.

Nazajutrz też cały dzień pani Granowska swej sypialni nie opuszczała.

Niemocna jeszcze była od zimna, przemoknięcia i dusznego cierpienia.

Po wieczerzy jednak kazała prosić Zenowicza do komnaty, co przy jej gotowalni była i dokąd bez trudu zaziębienia wyjść mogła.

— Źle gościa przyjmuję — rzekła podając mu rękę — ale niemoc temu winna. Wierzajcie mi, jeno wielka niemoc, co mię zmogła tak, iżem się jej duchem oprzeć nie mogła. I cierpiałam też, że was na samotność i opuszczenie skazuję, a nie mogę wdzięczności okazać, jakom winna i pragnąca.

— Syn wasz gospodarzem miłym był i nie małą sercu memu radość sprawiał, okazując się młodzieńcem i zacnym i rozumnym, a nadewszystko serdecznym. Przez jego niewinny umysł możem lepiej poznał zacność domu waszego, niżby to przez najwprawniejszego chwalcę uczynić się dało. Mały jeszcze jest i zasług własnych niema, a więc wszystkie zalety, jakich nie mało w nim odkryłem, mówią głośno o zasłudze ś. p. kasztelana, a bardziej jeszcze jego zacnej małżonki.

— Znowu mi przypominacie, iżeście człek bardzo grzeczny.

— Nie, jam tylko szczery. Szczerością ludzi często gniewałem, wrogów sobie czyniłem, ale wiem, iż szlachetna dusza i wielkie serca na szczerości się poznają.

— A więc odkryliście we mnie szlachetną duszę i serce wielkie — rzekła z wesołym uśmiechem bo — szczerość wasza tak was zaleca, iż was stawię ponad tłumy dworaków politycznych, a fałszywych, których tak często na drodze życia spotykałam.

— Nie chwalcie przed czasem... Posłuchajcie mię, zacna pani, może sąd odmienicie...

— Przenigdy.

— Posłuchajcie. Wyście mi życie wasze odkryli, chociaż broniłem się temu... Pod dachem waszym coś się we mnie przemieniło — rozdziera duszę i prawdę z niej na wierzch wygania. **Nad siły to moje, muszę ją wyjawić.**

(C. d. n.)

ku się nie przyłączyły. Dla tych 27 „najpilniejszych" nakazał minister wygłaszać wykłady całemu kolegium profesorskiemu, trzymać otworem laboratorya i kliniki.

Tymczasem mijały miesiące za miesiącami, a strajkujące studentki do instytutu nie wracały. Minister przedłużył kursa aż do końca lipca, aby umożliwić im powrót, ale i to pozostało bez skutku.

Wobec tego w ubiegłym tygodniu wydał minister rozporządzenie, którem wydalił z instytutu odrazu 1270 studentek, udzielając równocześnie dymisyi sześciu profesorom instytutu za to, że nie chcieli wykładać w pustych audytoryach.

Drakońskie to rozporządzenie wywołało w całej Rosyi ogromne wrażenie i oburzenie. Dla charakterystyki jednak panujących obecnie w Rosyi stosunków dodać należy, że dwa wielkie dzienniki moskiewskie „Utro Rassii" i „Russkija Wiedomosti" skazane zostały na grzywnę w kwocie 500 rubli każdy za zamieszczenie artykułów, w których rozporządzenie ministra oświaty poddano zasłużonej krytyce.

Odrodzenie się rosyjskich organizacyj rewolucyjnych.

Pod powyższym tytułem organ październikowców „Głos Moskwy" zamieszcza następujące uwagi:

Pogłoski dzienników o odrodzeniu się partyi socyalistów-rewolucyonistów są, jak się dowiadujemy z bardzo wiarogodnych źródeł, najzupełniej uzasadnione. Pierwsze wiadomości o pewnem ożywieniu w kołach rosyjskich rewolucyonistów-emigrantów otrzymano w Petersburgu jeszcze przed kilku miesiącami. Rozciągnięcie niezwłocznego nadzoru nad ich działalnością dostarczyło bardzo dużo i to zgoła dla rządu nieoczekiwanego materyału. Przywódcy organizacyj rewolucyjnych zdołali widocznie nie tylko uporać się z demoralizacyą, wniesioną w szeregi ich przez zdemaskowanie Azefa i S-ki, ale i znaleść nowych ludzi.

Bardzo ciekawe w tym względzie są opowiadania osób, które powróciły niedawno z Paryża. Niepowodzenie zamysłów rewolucyjnych w r. 1905, stłumienie moskiewskiego powstania zbrojnego i wreszcie cały szereg energicznych zarządzeń rządowych zmusiły partyę socyalistów-rewolucyonistów do zupełnego prawie zlikwidowania działalności swojej w Rosyi i do szukania schronienia zagranicą. Zdemaskowanie działalności Azefa oraz odkrycia Burcewa, wniosły ostateczną dezorganizacyę w szeregi partyi. Najbardziej ideowi i najczynniejsi członkowie jej, pod wrażeniem ujawnionych brudów, z przerażeniem wyrzekli się dalszej roboty partyjnej.

W swoim czasie wypuszczona została nawet, jak wiadomo, proklamacya centralnego komitetu partyi, wzywająca „towarzyszy" do zaprzestania na pewien czas działalności swojej w Rosyi aż do chwili zupełnego „oczyszczenia" partyi, a to wobec posiadanych informacyj, że w szeregach jej znajduje się znaczna liczba prowokatorów.

Na „oczyszczenie" to zużyto prawie trzy lata. Zbyteczną chyba rzeczą jest mówić o rozpaczy, jaka ogarnęła ideowe żywioły partyi, gdy dowiedziały się, że były jeno zabawką w rękach sprytnych agentów. Wielu nie było w stanie przeżyć strasznego rozczarowania i położyło dobrowolnie kres życiu swojemu, jak to miało, między innemi, miejsce z najwybitniejszym członkiem komitetu petersburskiego partyi, znanym pod pseudonimem „towarzysza Henryka".

Wynurzenia jednak za wynurzeniami, sypiące się, jak z rogu obfitości, wytworzyły grupę osób, trudniących się wyzyskiem i wyłudzających, pod grozą oskarżenia o prowokatorstwo, pieniądze od osób, zupełnie niewinnych.

Jak się jednak zakończyło owo „oczyszczenie"? W jaki sposób odrodziła się działalność socyalistów-rewolucyonistów? Na pytania te dają odpowiedź informacye, otrzymane w Petersburgu. Zgodnie z informacyami temi inicyatywa wznowienia działalności przysługuje zachowanym przy życiu organizacyom socyal-rewolucyjnym w Rosyi, nie zaś komitetom zagranicznym.

Podczas, gdy wśród „towarzyszy", zamieszkałych zagranicą, panowała zupełna dezorganizacya, która doszła nawet do tego, że słynny prezes rady deputatów robotniczych, Chrustalew-Nosar, przywłaszczył sobie fundusze partyjne, wśród pozostałych w Rosyi socyalistów-rewolucyonistów dokonywane są próby ponownego zorganizowania się i rozpoczęcia propagandy idei rewolucyjnych. Wznawia więc rychło działalność swoją „oddział lotny", operujący przeważnie w okręgu północnym, poczem powstaje kilka komitetów socyalistów-rewolucyonistów na południu Rosyi. Równocześnie nowo powstałe organizacye zwracają się do komitetu centralnego z żądaniami rozpoczęcia działalności, a to „z uwagi na pomyślne dla agitacyi warunki życia rosyjskiego".

Żądania te odniosły widocznie skutek i członkowie komitetu centralnego od hulanek za pieniądze partyjne w rozlicznych kabaretach paryskich przechodzą do opracowania programu najbliższej działalności. I zauważyć się tu daje wielka różnica poglądów między komitetem centralnym a oddziałami miejscowemi. Podczas gdy pierwszy obstaje przy dokonaniu nowych aktów terorystycznych, a to „w celu podniesienia nastroju wśród członków partyi" i oświadcza się przeciwko udziałowi w wyborach do czwartej Dumy państwowej, większość oddziałów miejscowych nie uważa za możliwe, ze względów taktycznych, posługiwanie się terorem w danej chwili. Co się tyczy udziału w wyborach do czwartej Dumy, niektóre oddziały oświadczyły się za zaniechaniem „taktyki bojkotu" i za wystawieniem kandydatów swoich.

Jak rozstrzygnięte zostaną te różnice — trudno dziś powiedzieć, są jednak oznaki, pozwalające przypuszczać, że odbyć się mający zjazd socyalistów-rewolucyonistów oświadczy się za rezolucyami komitetu centralnego. Za jedną z oznak takich uważać należy „urzędową" notatkę w gazecie „Znamia Truda", stwierdzającą, że zamach na życie Wołogodzkiego inspektora więziennego, Jefimowa, dokonany został przez lotny oddział bojowy socyalistów-rewolucyonistów na skutek polecenia komitetu centralnego.

Niezależnie od tego — kończy dziennik — władze petersburskie są w posiadaniu informacyj o całym szeregu przygotowanych aktów terrorystycznych. Informacye te stwierdzają, między innemi, że ostatnie zbrojne napady rabunkowe w Odesie i w niektórych innych miastach na południu są dziełem rąk nowopowstałej „południowej grupy maksymalistów". Tą samą sprawą zajmuje się „Nowoje Wremia", lecz podaje nieco odmienne informacye:

Przed niedawnym czasem w Paryżu odbyła się „konferencya" socyalistów-rewolucyonistów rosyjskich, zwłaszcza w celu zjednoczenia wszystkich zagranicznych grup socyalistów-rewolucyonistów rosyjskich.

Na konferencyi tej wygłoszono cały szereg referatów o działalności organizacyi socyalno-rewolucyjnej w Rosyi i zagranicą, przyczem stwierdzono, że działalność rewolucyjna w Rosyi wzrasta wskutek zwiększonej w ostatnich czasach propagandy emigrantów, powracających nielegalnie do Rosyi. Delegat partyi, który niedawno był w Rosyi, oznajmił, że pomimo niepomyślnych warunków „roboty", agitacya socyalistyczna prowadzona jest wszędzie w Rosyi, gdzie powstały dobrze zorganizowane grupy w miastach. Wobec tego delegat radził emigrantom, aby niezwłocznie wracali do Rosyi i wzięli udział w propagandzie rewolucyi, dla której „grunt jest już przygotowany".

Konferencya zastanawiała się także nad udziałem socyalistów rewolucyonistów w 4-tej Dumie. Większością głosów uznano za pożądane wziąć udział w wyborach do 4-tej Dumy i starać się o przeprowadzenie kandydatów partyi.

Z tego wszystkiego widać — pisze „Nowoje Wremia" — że partye rewolucyjne zaczynają działać zagranicą i robota ich przypomina kongresy rewolucyjne w r. 1904.

Zagadnienia współczesnej fizyki.

III.

W sporze z fantastycznym Lumenem potrąciliśmy jeszcze o jedną różnicę między nową mechaniką, a dawną, różnicę bardzo ważną, gdyż chodzi tu nie o mniej ani więcej jak o fundamentalne prawo fizyki, prawo niezniszczalności materyi. Jak wiadomo, ciało stawia opór, gdy się je wprowadza ze stanu spoczynku w stan ruchu lub ze stanu ruchu w stan spoczynku. Ta własność opierania się zmianie stanów oraz zmianie chyżości i kierunków ruchu nazywa się energią. Czem większa masa ciała, tem większa jego energia. Ta sama siła, gdy oddziaływa na większą masę, wywołuje mniejsze przyspieszenie. W języku fizyki brzmi to tak: masa i przyspieszenie stoją do siebie w stosunku odwrotnym. Czem większa masa ciała, tem mniejsze jego przyspieszenie — przy tej samej sile naturalnie; czem mniejsza masa ciała, tem większe przyspieszenie. I na odwrót: im mniejsze przyspieszenie ciała, tem mniejsza jest masa. Widzieliśmy dopiero co, że wbrew dawnej fizyce przyspieszenie w ciągu ruchu nie pozostaje tem samem, lecz zmniejsza się w miarę wzrastania chyżości. Zgodnie z tem naodwrót w miarę zmniejszania się przyspieszenia zwiększa się masa ciała. Z tego wynika, że masa nie jest wielkością stałą, jak to sądziła dawna, klasyczna mechanika i jak to było nieomylnym pewnikiem dla tylu pokoleń uczonych i uczniów; przeciwnie, masa rośnie podczas ruchu i może się stać nieskończenie wielką; zdarzy się to wtedy, kiedy przyspieszenie stanie się wielkością nieskończenie małą, przybliży się do zera, to zaś nastąpi wtedy, gdy ciało osiągnie chyżość równą chyżości światła. Otóż gdy ciało osiągnie taką chyżość, jaką mają widzialne i niewidzialne promienie światła, masa stanie się wielkością nieskończoną, a wszelki dalszy przyrost chyżości będzie niemożliwym. Lumen, rozwinąwszy chyżość lotu 300.000 km. na sekundę straciłby nietylko czas, ale i przestrzeń. Dla nas niema ani absolutnego czasu ani absolutnej przestrzeni. Czas zaś i przestrzeń przyjmuje się tylko dzięki szybkości światła i tą szybkością się mierzy. Zrównawszy się co do chyżości ze światłem, tracimy i czas i przestrzeń i ruch, i zamiast dostać się w nieskończony czas, w nieskończoną przestrzeń i w nieskończony ruch, stajemy się tylko jedną nieskończoną bezwładną masą.

Jakże to być może? Czy mamy się pozbyć — jak niepotrzebnego balastu, prawa zachowania materyi, tego prawa, które zapoczątkowało chemię, które dotąd nigdy w żadnym uczonym badaczu nie nie budziło wątpliwości, którego odrzucenie zmusiłoby nas do przejrzenia i sprawdzenia od nowa niezliczonego mnóstwa prac naukowych? A jeżeli jeszcze dodamy do tego, że całe życie praktyczne kierowało się tem prawem, że praktyczna mechanika i praktyczna chemia na tem prawie wyrosły, z niego czerpały siły? Czyżby to wszystko oparte było tylko na jednej wielkiej pomyłce?

Tak naturalnie nie jest. Nie powinniśmy zapominać, żeśmy tu zawsze kombinowali ogromnemi szybkościami, których nawet milionowe cząstki nie są nam dostępne ani w laboratoryach ani w życiu. Lot kuli armatniej jest żółwim krokiem w porównaniu z temi szybkościami, w ciągu których masa musiałaby wzrastać w sposób mniej lub więcej widoczny. I nauka i życie mogą przeto nie troszczyć się o zmiany masy przy dostępnych i znanych nam chyżościach ciał.

Wogóle zwykłe chyżości, napotykane lub osiągane przez nas na świecie, mało nadają do eksperymentów nowej mechaniki. W tem jej słaba strona, i wskutek tego opiera się ona bardziej na teoretycznych kombinacyach niż na doświadczeniach. Dla sprawdzenia teoryi nowej mechaniki, zwłaszcza teoryi Lorentza, nie wystarczają nawet badania nad ruchem planet naokoło słońca, ponieważ i te ruchy mają zbyt nieznaczną szybkość w porównaniu do szybkości światła. Tylko planeta Merkury, oddała pewne usługi nowej mechanice. Merkury obraca się koło słońca z szybkością 100 km. na sekundę. Chociaż i ta szybkość równa tylko jednej trzechtysięcznej chyżości światła, jednak można wyrachować, zgodnie z wywodami Lorentza, pewien związek między zmniejszeniem się przyspieszenia tej planety a zwiększeniem się jej masy — co istotnie udało się stwierdzić, jakkolwiek nie w pożądanych dla teoryi rozmiarach.

Lecz nowej mechanice posłużyło szczęście. Powstała ona w czasie, kiedy odkryto możliwość eksperymentowania ogromnemi chyżościami, zbliżającymi się do chyżości światła. Promienie katodalne, tak zwane röntgenowskie promienie X, i poznanie radium i radioaktywnych substancyj dały nam formy ruchu z szybkościami 10.000, a nawet 30.000 do 100.000 klm na sekundę. Esperymentalnie i teoretycznie stwierdzono że promienie katodalne, zarówno jak promienie radium, są najdrobniejszymi materyalnymi ładunkami elektrycznymi.

Zapomocą bardzo złożonych kombinacyj udało się określić szybkość ruchu tych ładunków; równocześnie zaś stwierdzono, że te materyalne ładunki elektryczne pozostają do elektryczności w stosunku takim, jak mechaniczna masa do ruchu, t. j. że te ładunki (nabite elektrycznością ujemną) stawiają opór wyładowywaniu i dalszemu nabijaniu, objawią osobnego rodzaju energię, która także rośnie z wzrastaniem chyżości. Dlatego też ładunki owe nazwano masą elektryczną, masą urojoną pozorną, czyli elektronami. Przypuszczano jednak zrazu, że w tych cząsteczkach znajduje się oprócz masy fikcyjnej także prawdziwa masa mechaniczna. Znakomite pomiary fizyka Abrahama, przedsięwzięte w celu określenia stosunku cząstek masy fikcyjnej do cząstek masy rzeczywistej w elektronie, wykazały po pierwsze, że wywody Lorentza na wszelki wypadek potwierdzają się, po drugie zaś doprowadziły do tego zadziwiającego wyniku: że oprócz tak zw. fikcyjnej masy elektrycznej niema żadnej innej masy w najdrobniejszych cząstkach, otrzymywanych z katod i z radium, że materyalny elektryczny ładunek składa się wyłącznie z masy elektrycznej. Wynik ten jest zaiste jedną z najpiękniejszych niespodzianek, jakie kiedykolwiek zaskoczyły naukę, i stanowi początek nowej pracy myślowej w zakresie budowy materyi.

Idzie o to, że tradycyjne pojęcia co do budowy materyi, hipoteza atomistyczna, już od dawna podlegały krytyce. Samo pojęcie atomu jest zupełnie nieokreślone. Każe nam ono operować pojęciami absolutnymi w czasie, kiedy fizycy rękami i nogami odżegnywują się od wszelkiego absolutu i całą swoją wiedzę opierają na niepodzielnem panowania względności. — Absolutnie twarde ciało, absolutna niepodzielność, absolutna sprężystość — przeciw temu wszystkiemu buntuje się teraz nasz światopogląd mechaniczny. Fizycy doszli do tego, że niekiedy zupełnie wyrzekali się hipotezy budowy materyi, a do atomów uciekali się tylko jako do plastycznego sposobu objaśnienia zjawisk chemicznych. Atoli światopogląd powinien być zupełnym, nie znosi luki, puste zaś miejsce, jakie się wytworzyło wskutek krytycznego odnoszenia się do tradycyjnej atomistyki, wołało o wypełnienie.

Odkrycie elektronów było dla myśli naukowej nowym bodźcem i zachęciło ją do tego, żeby w wyobrażeniach o budowie materyi dawne atomy zastąpić elektronami. — Prawda, że z doświadczenia znamy tylko elektrony ujemne, a z nich wyłącznie materya składać się nie może (taka materya byłaby we wszystkich swoich stanach naelektryzowaną). Lecz skoro istnieją elektrony ujemne, to trzeba przypuścić, że istnieją i dodatnie, a być może także i neutralne. Z kombinacyi tych trzech rodzajów elektronów, składa się też chemiczny atom. Lecz tu już otwiera się pole dla hipotez, które wszystkie są zarówno przydatne dla naszego światopoglądu mechanicznego, a z których ani jedna nie została potwierdzona przez doświadczenie.

Temi pierwszorzędnemi kwestyami zajęła się współczesna nauka fizyki. Wdzierając się na zawrotne wysokości widnokręgów filozoficznych, zstępując w ciemne głębie filozoficznych dociekań, współczesna myśl naukowa nie zrywa związku z ziemią i szuka możliwości wypróbowania siebie w ziemskiej empiryce. Możliwości takich dotychczas jeszcze mało, więc nic dziwnego, że współczesna „rewolucyjna" myśl naukowa na razie sama jeszcze boi się swojej „rewolucyjności".

„Wszystko płynie" — powiedział Heraklit, pełen zagadek filozof dawnej Hellady. „Wszystko płynie" — powtarza setki lat mechanika. Czyżby nic nie zostawało niezmiennego? Myśl nasza wzdryga się przed wyobrażaniem sobie wiecznych zmian bez wyobrażania sobie tego, co się zmienia. Lecz oto jeżeli masa może się stać wielkością nieskończenie wielką, to może stać się także nieskończenie małą, równą zeru. Świat bez masy, przy szybkości ruchu równej zeru — do tego nie chce się nagiąć nasz umysł, to zagraża wszystkim jego przyzwyczajeniom do tego stopnia, że szukamy dla nowej mechaniki jakiegoś kompromisu. To niemożliwe, żeby nic nie zostawało niezmiennego; powinno być coś stałego. To coś jednak, to nie masa, chociaż przy mniejszych chyżościach identyfikuje się z masą. Naukowy światopogląd, zachwiany teraz w swoich podstawach „rewolucyą naukową" szuka teraz tego, czegoś, co się jednak — nie zmienia.

Rewizya gospodarki w Zakopanem.

W czerwcu b. r. zarządził Wydział krajowy przeprowadzenie lustracyi gospodarki stacyi klimatycznej i gminy w Zakopanem i na podstawie stwierdzonych na miejscu zaniedbań wydał obecnie Zwierzchności gminnej w Zakopanem polecenie usunięcia spostrzeżonych nieporządków.

Wydział krajowy domaga się bezwarunkowego usunięcia wszystkich wadliwości odnośnie do administracyi i wykonywania ustaw: budowlanej, ogniowej i przepisów sanitarnych.

Istnieje zatwierdzony plan regulacyjny, podług którego w przyszłości postanowiona jest budowa nowej sieci ulic. Wydział krajowy wezwał zatem zwierzchność gminną w Zakopanem, ażeby przy udzielaniu konsensów na budynki przestrzegała ściśle linii regulacyjnej przy projektowanych nowych ulicach.

Wydział krajowy podniósł następnie, że utrzymywana policya nie spełnia swoich obowiązków i nie zapewnia bezpieczeństwa publicznego ani gościom, ani też stałym mieszkańcom, a to dlatego, ponieważ jest nieliczna i nieprzygotowana należycie do tej służby. Wydział kraj. odniósł się do komisyi klimatycznej z wezwaniem, aby stosowną subwencyą przyczyniła się do utrzymywania liczniejszej policyi i wezwał zarazem zwierzchność gminną, aby zarządziła pouczenie policyantów przez inspektora policyi o sposobie pełnienia przez nich służby i kontrolowanie patrolujących po ulicach policyantów przez inspektora. Zwierzchność gminna ma również zarządzić, ażeby policya pilną uwagę zwracała na furmanów i fiakrów, którzy nie trzymają się regulaminu i zachowują się w oburzający sposób wobec gości. Dlatego jest rzeczą konieczną, ażeby w pobliżu stanowisk fiakrów znajdował się policyant, któryby zachowanie się fiakrów nadzorował i natychmiast, w razie potrzeby, wkraczał przeciw winnym. Fiakrów należy zwołać i pouczyć ich o obowiązkach względem gości.

Z wielu stron podnoszone są zarzuty, że gmina Zakopane zepchnęła obowiązek oświetlania ulic, zamiatania, zgarnywania śniegu, dezynfekcyi i utrzymywania chodników, w zupełności na komisyę klimatyczną, nie przyczyniając się ze swej strony, jak dawniej, choćby robocizną do wydatków na te cele, chociaż z udogodnień tych cała ludność korzysta. Z drugiej strony stwierdzono, iż tamuje się rozwój uzdrowiska, przez to, że zwierzchność gminna nie wykonuje w żadnym kierunku policyi miejscowej, pozwala bez przeszkody na wznoszenie w zaułkach i pośród gnojowisk, oraz między budynkami gospodarskimi nieogniotrwale krytych i źle budowanych domów mieszkalnych. Podniesiono dalej zażalenie, że gmina nie zapewnia gościom bezpieczeństwa, stąd kradzieże, napady po ulicach na przechodniów i nocne hałasy podpitych są na porządku dziennym.

Delegat Wydziału krajowego, przeprowadzający lustracyę, wezwał zaraz na miejscu naczelnika gminy, ażeby ten stan rzeczy przedstawił Radzie gminnej i spowodował uchwałę, iż zgadza się dobrowolnie na przeniesienie prawa wykonywania policyi nad furmanami i fiakrami na komisarza stacyi klimatycznej.

Wydział krajowy wezwał też gminę, aby strażaków ogniowych dokładnie pouczono, jak mają obchodzić się z hydrantami przy gaszeniu ognia.

Wszyscy chorzy, letnicy i miłośnicy Zakopanego przyklasną szczerze Wydziałowi krajowemu, jeżeli na seryo energicznie weźmie się do uzdrowienia stosunków zakopiańskich. Bo zadługo już nasza letnia stolica wiecze żywot, niczem się nie różniący od zapadłej Pipidówki.

Z letnich siedzib.

(Koresp. „N. Reformy")

Krynica, 8 sierpnia.

W Krynicy przepełnienie, dające się odczuwać brakiem mieszkań i kąpieli. Kabiny łazienek mineralnych i borowinowych nie są zdolne pomieścić tylu, potrzebujących kuracyi. Jedyną inwestycyą krynicką jest kolej, która otwarła przystęp do Krynicy szerokim masom, ale nie pomyślano o tem, aby masy te znalazły w samym zdroju i pomieszczenie i środki leczenia. To też zewsząd słyszy się narzekania kuracyuszek, które od szeregu dni napróżno czekają w Krynicy na kąpiele. Bywalcy kryniccy słusznie przytem stwierdzają, że o ile Krynica zwiększa się pod względem uczęszczania publiczności ilościowo, o tyle upada jakościowo. — A jednak jest dziwny czar w tutejszej przyrodzie, która takiem bogactwem (niewyzyskanem) obdarzyła Krynicę, a która ma już swych stałych wielbicieli.

Zabaw w Krynicy nie brak. Bawimy się na reunionach sobotnich w Domu zdrojowym, na reunionach w klubie towarzyskim, w zakładzie dra Ebersa, u dra Skórczewskiego, u p. Wąsowiczowej, a nawet na niedzielnych festynach, podczas których pomimo narzekań ogólnych i zarządzeń nawet z przed dwóch lat, deptak stale jest zamykany.

„Sercem" zabaw krynickich jest sam komisarz zdrojowy p. dr Brzeziński (oby tylko z dodaniem równoczesnej sprężystości w zarządzie zdrojowym!), a „ręką" Adam Wroński, zawsze młody kapelmistrz-jubilat, który w swej ręce trzyma batutę nad orkiestrą zdrojową, wygrywającą melodye, przy których prababki nasze w latach jeszcze dziecięcych tan zawodziły.

Gościliśmy wczoraj dzielny lwowski „Chór akademicki", pod batutą p. Jurczyńskiego, a ze współudziałem doskonałego basisty p. Müncling'ra, skrzypka Menassera i artystki teatru lwowskiego p. Róży Łuszczkiewiczówny, której równoczesne występy w teatrze są prawdziwą dla publiczności atrakcyą.

W tych dniach zjeżdża również na szereg przedstawień kabaret lwowski „Ul", który wiezie podobno z sobą ucieszne piosenki o „Rzeczypospolitej francuskiej u źródeł krynickich", o „liryku, czerpiącym natchnienie w wodzie mineralnej" i inne osobliwe, a cięte figliki i żarty. B.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Nowe malwersacye Głowackiego. Donosiliśmy niedawno o sprzeniewierzeniu około 400, koron popełnionem na szkodę kilku cechów krakowskich, przez manipulanta Izby rękodzielniczej Głowackiego, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszkodowanych było parę cechów. Obecnie wyszły na jaw nowe malwersacye Głowackiego. Mianowicie zdefraudował aż 600 koron, należących do krakowskiego cechu rzeźbiarzy i pozłotników. Jeszcze w marcu b. r. cechmistrz powyższego cechu wręczył mu książeczkę wkładkową Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie opiewającą na 600 koron, z czego 500 koron przeznaczone były na budowę domu rękodzielniczego reszta należała do majątku powyższego cechu. Głowacki pieniądze podjął i umknął. Nie jest wykluczonem, że wyjdą jeszcze dalsze malwersacye Głowackiego.

Kursa im. A. Baranieckiego. Dyrekcya kursów ogłosiła obszerne sprawozdanie za rok ubiegły. Wyjmujemy z niego kilka ważniejszych ustępów:

Kursa Baranieckiego, założone w roku 1868, mają trzy wydziały: literacki (humanistyczny), przyrodniczy i artystyczny, wypełniają zadanie ogólnego wykształcenia w dwuletnim okresie, a zatem w krótkim stosunkowo czasie, i to z szczególnem uwzględnieniem XIX. wieku przez bardzo szerokie traktowanie tych czasów, najnowszej historyi i literatury. Zgromadzając w swych murach młodzież żeńską tak z ziem naszych, jak z przeróżnych stron obcych, kursa spełniały wobec niej rolę wychowawcy w duchu polskim i można powiedzieć, że tym sposobem oddały niemałą usługę całemu społeczeństwu. Ta tradycya kursów, żeby żyć, jak w rodzinie, czuć i myśleć po polsku, pracować pilnie, wyrabiać sobie sąd samodzielny, stale się utrzymuje.

Bogata biblioteka wzbogaca się rok rocznie najnowszymi nabytkami. Wydział artystyczny obejmuje rysunki, malarstwo, rzeźbę i specyalne wykłady anatomii artystycznej oraz perspektywy.

W roku szkolnym 1910/11, a istnienia kursów czterdziestym trzecim, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 99, na wydział artystyczny 41, jako uczenic nadzwyczajnych osób 25, razem 171.

Z pomiędzy 99 uczenic zwyczajnych (o 24 więcej, niż w roku zeszłym) było 72 zapisanych na oba półrocza; z tych uprawnionych 72 tylko 4 nie zdawało egzaminów, 24 otrzymało roczne świadectwa, a 44 nie skończyło ich jeszcze, ale może uzupełnić je po wakacyach. Ogółem wydano współczesnym lub dawniejszym uczenicom, które uzupełniły egzamina, 35 świadectw rocznych, a 17 dyplomów z kursów naukowych.

Otrzymały dyplomy: Dziewulska z Malinowskich Jadwiga (uczenica z roku 1905/6), Policzkiewiczówna Marya (uczenica z r. 1908/9), Kłokocka Marya (uczenica z r. 1909/10), Śliwowska Zofia (uczenica z r. 1909/10), Pasée Zofia (uczenica z r. 1909/10), oraz następujące uczenice z roku 1910/11: Buszówna Tekla, Czajkowska Zofia, Tortnerówna Irena, Goryczkówna Marya, Karczewska Wanda, Kochanowska Zofia, Korzeniowska Stefania, Łazowska Zofia, Łochtynówna Zofia, Silberring Eugenia, Szteinbokówna Janina, Wojtkowska Walentyna.

Na wydziale artystycznym w bieżącym roku otrzymały następujące uczenice odznaczenia: Kisielewska Wanda i Popielecka Helena pierwsze odznaczenia; Beringerówna Anna, Bosiewiczówna Zofia, Koncewska Jadwiga, Kraszewska Janina, Pocieszanka Helena, drugie odznaczenie; Filasiewiczówna Bronisława, Grotowska Janina, Hordziejewska Helena, Horwathówna Apolinara, Proszyńska Barbara i Sienkiewiczówna Eugenia trzecie odznaczenie.

Echa zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. W poznańskim „Przeglądzie wielkopolskim" zamieścił jeden z uczestników zjazdu dr A. K. kilka krytycznych uwag o zjeździe. Wyszczególniwszy czynniki zewnętrzne, które nadały zjazdowi blask niezwykły, autor uwag podnosi, że urządzanie zjazdów w lipcu, w porze upałów, jest niewłaściwe i że lepiej byłoby zjazdy takie urządzać w jesieni. W tym kierunku wyraziła życzenie Wielkopolska i Królestwo, ale komitet zjazdu go nie uwzględnił. Drugą stroną ujemną zjazdu była wadliwa organizacya niektórych sekcyj, zwłaszcza sekcyi med. wewnętrznej, której prez. był dermatolog prof. Reiss, a połączenie z tą sekcyą działu chorób skórnych i wenerycznych było już anachronizmem. W ramy jednej sekcyi wewnętrznej wtłoczono więc działy medycyny wewnętrznej, chorób umysłowych, dziecięcych, medycyny teoretycznej i — choroby skórne. O kwestyi tak aktualnej, jak środek Ehrlicha, salvarsan, na zjeździe nie było nawet wzmianki.

W końcu autor uwag żali się, że Kraków przyjął gości uczestników zjazdu nie tyle sercem, ile zewnętrzną okazałością.

Z teatru w parku krakowskim. „Rozkosze Warszawy", wesoły wodewil C. Danielewskiego, który cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem, przeznaczyła dyrekcya teatru na dzisiejsze przedstawienie. Rolę po p. C. Danielewskim odegra p. Karbowski, a „Maciusia" po p. Bończy p. Jejde Rolę Kuraczenki objął p. Czermański.

Kurs introligatorski. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, urządza w czasie od 16 sierpnia do 7 września b. r. wzorowy kurs introligatorski, na który może jeszcze zostać przyjętych kilku kandydatów. Interesowani powinni przeto bezzwłocznie przesłać udokumentowane podania pod adresem dyrekcyi Muzeum, Kraków, ul. Franciszka l. 14.

Zarząd I Koła T. S. L. w Krakowie przystąpi w pierwszych dniach września b. r. do budowy budynku szkolnego w Maryańskich Górach koło Witkowic na Morawach. Ponieważ na miejscu i w okolicy niema budowniczego Polaka, któryby mógł objąć tę budowę, prosimy WPanów budowniczych narodowości polskiej, którzyby chcieli podjąć się tej budowy, aby zgłosili się pisemnie ile możności do 20 b. m. do Zarządu I Koła T. S. L. w Krakowie plac Maryacki l. 8, poczem Zarząd I Koła T. S. L. udzieli potrzebnych wyjaśnień do sporządzenia planów i kostorysu. Koszta budowy wyniosą około 50.000 koron.

Zjazd do kopalń wielickich. W piątek dnia 18 b. m. w dzień urodzin cesarza będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 po południu. — Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·45 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5·30, 6·49 (pociąg nadzwyczajny), 8·45 i 10·05 wieczorem. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj rano przywieziono na pogotowie ratunkowe 37-letniego montera Szymona Linczowskiego, który przy zakładaniu przewodów elektrycznych doznał silnego porażenia prądem. Po zaopatrzeniu go przez pogotowie, oddano go opiece domowej.

Z kraju.

Z Żywca. Oddział kolarski „Sokoła" żywieckiego urządził w dniu 6 b. m. wyścigi, rezultaty były następujące: Bieg otwarcia 4 kilometry: 1. Fabero G. T. C. i M. Lwów. 2. Kucharski, Żywiec. 3. Realisz G. T. C. i M. Lwów. II. Bieg żywiecki 5 klm.: 1. Jenich. 2. Wietrzny. 3. Kaiser. III. Bieg główny 8 klm.: 1. Fabero G. T. C. i M. Lwów. 2. Koperowski O. K. S. Zakopane. 3. Kucharski, Żywiec. IV. Bieg starszych 2 klm.: 1 Marek. 2. Mrzygłód. 3. Rakowski — wszyscy z Żywca. V. Bieg gości 6 klm.: 1. Fabero G. T. C. i M. Lwów. 2. Koperowski O. K. S. Zakopane. 3. Realisz G. T. C. i N. Lwów. VI. Mistrzowstwo O. K. S. Ż. za rok 1911 zdobył druh Jenich. 2. Kucharski. 3. Wietrzny — wszyscy z Żywca. VII. Bieg powolny: 1. Wietrzny. VIII. Bieg pocieszenia: 1. Kania. 2. Kaiser T. 3. Kaiser R. — wszyscy z Żywca. Wieczorem przy dźwiękach muzyki 93 p. p. odbyła się zabawa w „Sokole", która przeciągnęła się do białego rana. Tańce z werwą prowadził druh Bałut.

„Wesoła Buda" w Zakopanem przygotowuje na sobotę i niedzielę rewietkę w 4 odsłonach pt. „Pod wściekniętą Turnią". Wieść ta w Zakopanem wywołała duże zainteresowanie i nie dziw, jest to bowiem sztuka aktualna, jedyna w swoim rodzaju, z życia znanych taterników i rozmaitych tego rodzaju bohaterów. Autorami owej rewietki jest, Jerzy Zuławski i Fel. Gwiżdż — co jest gwarancyą, że sztuka ta będzie niemałej wartości. Udział w sztuce bierze cały personal „Budy" i kilku aktorów z teatru krakowskiego, bawiących chwilowo w Zakopanem. Próby odbywają się już od kilku dni pod kier. Jerzego Zuławskiego. Rewietka ta będzie dana w „Wesołej Budzie" tylko w sobotę i niedzielę.

Pogotowie ratunkowe w Zakopanem. Dnia 20 sierpnia br. w Dworcu Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem o godz. 5 po południu odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Zakopańskiego Tow. Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Tarnów. (Nowy gmach pocztowy. Oświetlenie miasta. Przeniesienia duchowieństwa w dyecezyi tarnowskiej).

Brak odpowiedniego pomieszczenia dla

poczty daje się w naszem mieście dotkliwie odczuć. Szczupłość lokalu pocztowego dolega zarówno stronom interesowanym jak i urzędnikom. Pod silnym naporem interesantów i ówczesnego posła tarnowskiego dra Battaglii zgodziło się ministerstwo handlu na umieszczenie urzędu pocztowego w nowym, ale nie swoim gmachu. Na podstawie rzekomego doświadczenia, że nie opłaca się budować własnego gmachu, lecz lepiej jest wynajmować lokal w cudzej realności, rozpisała dyrekcya poczt i telegrafów, względnie ministerstwo handlu, publiczną licytacyę, chcąc wynająć dla tarnowskiej poczty lokal z góry na 20 lat, w specyalnie do tego celu mającym się zbudować gmachu. Zgłosiło się kilku oferentów, odnośne projekty, przedłożyła dyrekcya poczt i telegrafów ministerstwu handlu, ale o aprobacie i oddaniu budowy dotąd nic nie słychać. Bardzo pożądanem by było, aby budowę gmachu pocztowego rozpoczęto jeszcze w tym roku i w tym celu apelujemy do miarodajnych czynników, aby sprawą tą energicznie się zajęły, gdyż w przeciwnym razie stanie się z gmachem pocztowym to samo, co się stało z gmachem urzędu cłowego przy dworcu kolejowym.

Zamówione, stosownie do uchwały Rady miejskiej, kandelabry dla oświetlenia gazowego, już nadeszły i w tych dniach rozpoczną się roboty około ich zmontowania. W ulicy Kolejowej, Krakowskiej i Wałowej zostaną dotychczasowe lampy gazowe zupełnie usunięte, a w ich miejsce staną nowe kandelabry, urządzone na światło wiszące, systemu t. zw. graetzin. Ulica Krakowska otrzyma kandelabry dwuramienne, na dwie lampy dwupłomienne, zaś w ulicach Kolejowej i Wałowej umieszczone zostaną na razie tylko kandelabry jednoramienne z lampami dwupłomiennemi. Ponieważ lampy te będą nadto dużo gęściej ustawione, światło wspomnianych ulic będzie na razie zupełnie zadawalniało; ustaną tem samem ciągłe utyskiwania, na złe oświetlenie głównych ulic, które miały miejsce od czasu, gdy ulice boczne oświetlono rzęsiście światłem elektrycznem.

Ks. biskup Wałęga przeniósł w dyecezyi tarnowskiej wikarych: ks. Kazimierza Dziurszyckiego z Dąbrowy ad Wadowice górne do Apolinar, jako ekspozyta ks. Władysława Wolanina z Zakliczyna do Nowego Sącza, ks. Zygmunt Jakusa z Łącka do Zakliczyna, ks. Karola Szumowskiego do Przecławia do Bolesławia, ks. Jana Palka z Siedlisk-Bogusz do Starego Sącza, ks. Józefa Piekarzewskiego z Limanowej do Przybyszowej, ks. Józefa Kaczmarczyka z Tylmanowej do Sobolowa, ks. Stefana Bombickiego z Cmolasa do Tymbarku, ks. Stanisława Szymaszka ze Szczucina do Dębicy, ks. Jana Łanowskiego z Chełma do Mszany Dolnej, ks. Władysława Bączyńskiego z Mszany Dolnej do Kasiuki małej w charakterze ekspozyta, ks. Jana Bajdę z Nowego Sącza do Niedźwiedzia, jako ekspozyta dla Lubomirza, ks. Jana Kowala z Przybyszowej do Przecławia, ks. Leona Romańskiego z Limanowej do Cmolasa, ks. Jana Kozę ze Żdziarża do Siedlisk-Bogusz, ks. Józefa Smołkę z Jadownik do Padwi, ks. Józefa Srokę z Ujanowic do Królówski, ks. Ignacy Pawlik ze Sobolowa do Uszwi, ks. Stanisława Rzepeckiego z Tymbarku do Łącka, ks. Józefa Wdowiaka z Bolesławia do Pilzna.

Z Trzciany koło Rzeszowa piszą nam: Komitet, zorganizowany w Trzcianie koło Rzeszowa, postanowił zająć się sprawą niezmiernej doniosłości, mianowicie sprawą składek groszowych, celem niesienia pomocy zagrożonej w swoim bycie „Macierzy szkolnej“ cieszyńskiej. — W sprawie tej pragnąc dać inicyatywę do podobnej patryotycznej akcyi innym miejscowościom, postanowił urządzić wiec oświatowy, na który wszystkich najserdeczniej zaprasza.

Z Przemyśla. (Tajemnicze zniknięcie. — Operetka. — Kongres maryański).

Przed miesiącem znikł z Przemyśla 15-letni Benjamin Pächter i wszelki ślad po nim zaginął.

W sobotę rozpoczyna tu przedstawienie operetka p. Lelewicza.

W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbędzie się w Przemyślu drugi kongres Maryański polski i zarazem wiec stowarzyszeń i organizacyj katolickich polskich. Pierwszy taki kongres odbył się w r. 1904 we Lwowie, a obecnie wybór padł na Przemyśl.

Na czele komitetu urządzającego stoi tutejszy ksiądz biskup Józef Sebastyan Pelczar. Z dygnitarzy kościelnych wezmą w kongresie udział: ksiądz arcybiskup Bilczewski, ksiądz arcybiskup Teodorowicz, ksiądz biskup Bandurski, ksiądz biskup Wałęga, ksiądz biskup-sufragan Nowak i ksiądz biskup-sufragan Fischer.

Wszyscy ci dygnitarze wygłoszą podczas kongresu referaty, względnie odpowiednie kazania. — Z osób świeckich zapowiedzieli między innymi swój udział: hr. Stanisław Tarnowski, Teodor Jeske-Choiński, dr Kazimierz Krotoski, dr Włodzimierz Czerkawski, książę Paweł Sapieha i wielu innych. Wygłoszą oni szereg odczytów o treści przeważnie społeczno-religijnej.

Z Rymanowa. Trzeba przyznać, że kuracyusze w Rymanowie nie mogą narzekać na nudy. — Na najbliższych kilka dni zapowiedziano już bowiem, jak wiadomo, wyścigi konne, a ponad to 12 b. m. odbędzie się wielki festyn, 13 b. m. koncert p. J. Szeyerówny, śpiewaczki z opery w Madrycie, oraz D. Danczowskiego, wiolonczelisty; w poniedziałek 14 sierpnia odbędzie się koncert muzyki zdrojowej, we wtorek zaś bal. — Jak na cztery dni — wystarczy.

Zabójstwo z zazdrości. Ze Stryja donoszą nam: W poniedziałek o godzinie 7·30 rano wpadł Naftule Lindner szklarz, do mieszkania kochanki swojej Chane Gutberz i dłutem kilka razy w głowę i szyję śmiertelnie ją zranił tak, że walczy ze śmiercią. Lindner od lat trzech utrzymywał stosunek z Gutberzówną i wciąż obdarzał ją kosztownemi podarunkami, jak suknie, biżuterya itd. Ona jednak przyjmowała też prezenta od jego kolegi M. Klinga, syna właściciela fabryki wody sodowej. W niedzielę Lindner przyniósł kochance nowy kostyum za 120 koron i umówił się z nią, że nazajutrz pójdą na wesele. Gutberzówna po jego wyjściu wyszła na spacer z Klingem, a gdy jej Lindner z tego powodu robił w poniedziałek zarzuty, oświadczyła mu wprost, że kocha Klinga. Zawiedziony kochanek z zazdrości śmiertelnie ją poranił i uciekł niewiadomo dokąd.

Kongres syonistyczny. „Gazeta Stanisławowska“ donosi:

„Co 2 lata odbywają — jak wiadomo — syoniści całego świata kongres, na którym rozpatrywane są sprawy syońskie i ogólno-żydowskie. Na kongres ten mają prawo wyboru ci tylko syoniści, którzy opłacają podatek partyjny tzw. szekel (w Austryi 1 K rocznie). Dwustu takich opodatkowanych, czyli jak ich popularnie nazywają szeklowców, wybiera pomiędzy sobą jednego delegata na kongres. Jeżeli dane miasto ma więcej opodatkowanych niż 200, łączy się celem wyboru drugiego delegata resztę szeklowców z innemi miastami, naturalnie jeśli ogólna liczba opodatkowanych nie dochodzi do cyfry 400, 600 etc. Stanisławów posiada syonistów opodatkowanych — zatem i zorganizowanych (gdyż zorganizowany syonista, o ile przekroczył lat 18, musi zapłacić szekel) czterystu, więc też wybrani zostali dwaj delegaci. W I. grupie uzyskał mandat na kongres adwokat tut. dr Jakób Laufer, którego zastępcą jest koncypient adwokacki dr Hessel, w II zaś grupie wybrano delegatem kupca p. Hermana Troppa, zastępcą zaś jego adw. dra Aleksandra Rittermana.

Jedno zwraca tu uwagę — dodaje „Gazeta Stanisławowska“. Oto mimo wszelkich ułatwień czynionych młodzieży, której z ukończeniem — czasem i przed! — 18 roku wolno płacić podatek, zorganizowanych syonistów posiada Stanisławów jedynie 400! Cyfra bądź co bądź mała“...

Ze zdrojowisk. Lista gości kąpielowych w Iwoniczu wykazuje od 15 lipca do 1 sierpnia przybycie 484 rodzin z 1081 osobami; od początku sezonu było w Iwoniczu 2036 rodzin, liczących 4576 osób.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła młodzież kształcąca się 49 K 79 h, jako dochód z zabawy, urządzonej w Suchej 22 lipca.

Z kalendarza. We środę 9 sierpnia: Romana żołn. i Juliana m.; we czwartek 10 sierpnia: Wawrzyńca d. i Pauli; w piątek 11 sierpnia: Tyburcego, Zuzanny i Filomena.

Wschód słońca dnia 9 sierpnia o godzinie 4 m. 23, zachód o godzinie 7 min. 09; długość dnia godzin 14 min. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 sierpnia termometr doszedł od 15·9 do 27·0 C.; — barometr wahał się.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·6 mm., termometru 18·2 C.; — wiatr północno-zachodni.

Teatr w Parku Krakowskim.

We środę: „Rozkosze Warszawy“.
We czwartek: „Andrusy“.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 8 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 186, cieląt 168, owiec i kóz 29, nierogacizny 247; razem 630 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 82·— do 100·—, woły 94·— do 0—·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od 77·— do 84·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 152·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—, woły z paszy od 200·— do 480·—, krowy od 138·— do 320·—, jałówki od 90·— do 230·—, cielęta od 30·— do 32·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 467 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 94, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny 69.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 8 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·90 do 23·20 żyto krajowe (waga gatunkowa 70/74) od 17·— do 19·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·— do 17·—; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·60 do 19·40; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·90 do 18·60; tatarka od 15·20 do 16·40; groch 21·50 do 27·50; fasola od 21·50 do 44·—; soczewica od 44·— do 48·—; wyka od 21·— do 23·—; siano zwyczajne od 8·50 do 9·60; koniczyna pastewna od 11·20 do 12·—; słoma od 6·— do 6·80; rzepak zimowy 28·— do 30·—; kminek krajowy od 55·— do 62·—; kminek holenderski od 66·— 68·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki (nowe) od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·50; ser za 1 kg. —·50 do —·60; mleko zbierane za 1 litr 0·12 do 0·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·0; okowita na 75° Tralesa —·— od —·—.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 8 sierpnia 1911 r.

Tendencya nieco ożywiona, zaofiarowanie mierne, chęć kupna i obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 11·45 do 11·70; węgierską nową (79/80) od 11·55 do 11·80; żyto (70/74 kilog.) od 8·60 do 9·—; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 9·30 do 9·4 ; — jęczmień węgierski od 8·— do 8·40; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies nowy 8·10 do 8·70; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową od 8·30 do 8·70; kukurudzę rosyjską nową od 8·10 do 8·65; groch Victoria od 12·25 do 13·75; groch zwykły od 10·75 do 11·75; groch pastewny od 9·25 do 10·50; rzepak zimowy od 14·50 do 15·—; otręby pszenne od 6·40 do 6·50; otręby żytnie od 6·35 do 6·50; omiecice od 7·— do 7·50; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki nowe od 0·— do 0·—; rzepak nowy od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 sierpnia.

„Pogoda“. Po półtoradziennym uśmiechu promieni słonecznych, jakimi rozkoszował się cały Lwów niemal przemoknięty w dniach deszczu i ulewy, wczoraj znowu rozwarły się upusty niebieskie, by „prażyć“ silnym deszczem tych wszystkich przechodniów bez parasoli, którzy lekkomyślnie zaufali c. k. urzędowej prognozie na wtorek, opiewającej: „wypogodzenie, sucho, ciepło“. Od godziny pół do 2 zaczął padać gwałtowny, ulewny deszcz, rywalizując z niepewnie spadającym gradem. Wreszcie prawo wyłączności zdobył deszcz, który padał do późnej nocy, wbrew urzędowej prognozie.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. (Z operetki. — Z teatru nowego. — Varia).

Po dwumiesięcznych „wywczasach“ w prastarym Krakowie, powróciła do nas nasza operetka, aby końcowe tygodnie letniej kanikuły uprzyjemnić bez pretensyonalną muzyczką i humorem szczerym. Powróciła uśmiechnięta i wesoła wśród ulewy przeraźliwej i huku piorunów, więc nic dziwnego, że powitano ją z zapałem i serdecznością, godnej lepszej sprawy.

Na pierwszy ogień uraczyła nas operetka lwowska „Krysią leśniczanką“ zawsze miłą i sympatyczną, a ponieważ zagrano ją w tempie należytem i poprawnie pod każdym względem, publiczność nie szczędziła oklasków i innych objawów zadowolenia.

Pracowicie także urozmaica nam wakacyjne miesiące nudy „Teatr Nowy“ pp. Rygierów, który, jak wiadomo — gości jeszcze w gmachu Domu katolickiego przy ul. Gródeckiej. Są to jednak ostatnie już spektakle w tym gmachu, gdyż za tydzień lub dwa najdalej przenosi się Teatr Nowy na przeciwległy kraniec miasta, a mianowicie na ul. Zieloną do Pałacu sportowego, który odpowiednio przerobiony posiadać będzie i scenę okazalszą i widownię bardziej przestronną. Ostatki w „starym gmachu“ cieszą się frekwencyą wielką i materyalnym sukcesem. O udatnych przedstawieniach ostatnich w Teatrze Nowym zdamy niebawem relacyę.

Sezon operowy w Teatrze miejskim rozpocznie się z końcem września, a poprzedzą go występy gościnne w operetce. Między innemi wystąpić ma także słynna Messalówna z Warszawy.

Debar.

Przedłużenie jarmarku krajowego do 15 września. Wobec napływu nowych zgłoszeń towarów na jarmark, jak również ze względu na to, że po feryach letnich licznie będą przybywać do Lwowa goście z prowincyi, pragnąc poczynić zakupy na jarmarku, a wreszcie ze względu na Zjazd delegatów Ligi pomocy przemysłowej, mający się odbyć we Lwowie 8, 9 i 10 września, postanowił komitet jarmarku przedłużyć czas trwania jarmarku do 15 września b. r. Przemysłowcy i kupcy, pragnący wziąć udział w jarmarku, mogą jeszcze w każdej chwili, aż do 1 września nadsyłać na ręce komitetu zgłoszenia. Widokówki jarmarku, wykonane przez zakład artystyczny Brzezińskiego i tow. we Lwowie, opuściły w tych dniach prasę i są formalnie rozchwytywane przez publiczność, zwiedzającą jarmark. Widokówki są do nabycia jedynie w pawilonie głównym jarmarku i w trafice obok parku „Luna“. Wycieczka z Jarosławia zorganizowana przez tamtejszą „Gwiazdę“, zwiedziła w niedzielę jarmark krajowy. Uczestników wycieczki powitał u wejścia do pawilonu głównego dyrektor jarmarku, który następnie wraz z sekretarzem oprowadzał gości po jarmarku.

Krach mieszkaniowy we Lwowie? Jedno z pism lwowskich zamieściło wczoraj notatkę, która wywołała serdeczną radość w kołach lokatorów, uginających się pod ciężarem lichwy mieszkaniowej. Notatka ta brzmi:

„Lwów stoi pod znakiem krachu mieszkaniowego. Niezrozumiała gorączka budowlana, obliczona przeważnie na lichwiarskie spekulacye mieszkaniowe, musiała taki krach sprowadzić.

Kiedy wybudowano przy ulicy Gródeckiej ogromne domy mieszkalne dla kolejarzy, bardzo wiele prywatnych kamienic w tej okolicy straciło lokatorów. Mimo tego powstał cały szereg nowych domów czynszowych, nic więc dziwnego, że takie pędzenie na oślep, musiało sprowadzić katastrofę, z której lokatorzy tylko cieszyć się mogą. Przy ulicy Gródeckiej i bocznych stoi dziś kilkaset mieszkań próżnych. Ceny przez to znacznie spadają.

Jeśli tak pójdzie dalej, to będziemy może mogli z uciechą skonstatować obniżenie się czynszów mieszkalnych w całym Lwowie, zwłaszcza jeśli gmina pójdzie za przykładem Krakowa i zabierze się do budowy tanich mieszkań“.

Czy tylko wiadomość ta jest prawdziwą?

Włamanie i morderstwo. Ze Lwowa telefonują nam:

Dzisiaj w nocy o godz. 3 zakradli się złodzieje do mieszkania p. Borkowskich przy ul. Długosza 10 na pierwszem piętrze. Betoniarz Oreszczak mieszkający pod tem mieszkaniem, usłyszawszy szmer, zbudził dozorcę, który wezwał policyanta. Spłoszeni przez policyanta złodzieje zaczęli uciekać. Dozorca chciał jednego z nich zatrzymać, lecz ten dobył brauninga i zastrzelił dozorcę na miejscu. Drugi złodziej zranił ciężko wystrzałem z rewolweru Oreszczaka, który go chciał ująć. Obaj złodzieje zbiegli. O godz. 5 rano policya aresztowała indywiduum, w którem Oreszczak w szpitalu poznał jednego ze złodziei.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 8 sierpnia.

Zamach na Feuersteina.

Drohobycz. Na idącego wczoraj do domu prezesa kahału Jakóba Feuersteina napadł jakiś człowiek, który zmierzył do niego z rewolweru. Jeden z przechodniów wyrwał napastnikowi broń z ręki i zmusił go do ucieczki. Mieszkania Feuersteina strzegła przez całą noc policya. Napastnika nie ujęto.

Organizacye młodoczeskie.

Prościejów. Zainicyowana przez dr Kramarza akcya celem wskrzeszenia organizacyj młodoczeskich na Morawach rozpoczęła się założeniem w Prościejowie samoistnej organizacyi młodoczeskich.

Zabroniony pochód.

Ołomuniec. Gmina miasta Ołomuńca zakazała urządzenia pochodu, jaki miał się odbyć z okazyi zjazdu czeskich katolików.

Konferencye marokańskie.

Berlin. Tutejszy ambasador francuski Cambon przyjęty będzie dziś w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie rokowań francusko-marokańskich w kwestyi marokańskich.

Paryż. Sądzą, że rokowania francusko-niemieckie potrwają dłuższy jeszcze czas. Panuje jednak w tym kierunku optymistyczne usposobienie.

Francuskie konferencye wojskowe.

Paryż. Minister wojny zwołał do Paryża wszystkich oficerów sztabu generalnego na ośmiodniowe narady.

Na naradach tych, w których weźmie udział szef sztabu generalnego omawiane będzie postępowanie przy przedsiębraniu większych operacyj wojskowych. Konferencye takie mają się odbywać co roku.

Socyaliści niemieccy przeciw awanturze marokańskiej.

Berlin. Na zgromadzeniu socyalistów, które się tu odbyło, zaprotestowano przeciw awanturze marokańskiej. — We wszystkich większych miastach Niemiec mają się odbyć podobne protestujące zgromadzenia.

Hiszpania w Agadirze.

Madryt. Hiszpański okręt wojenny „Kartagena“ wyjechał do Agadiru. Cel tej podróży nie jest znany.

Walka konstytucyjna w Anglii.

Londyn. Izba wyższa przyjęła wniosek o votum nieufności dla rządu 282 głosami przeciw 68 głosom. Izba gmin odrzuciła poprawki Izby lordów do przedłożeń finansowych 291 głosami przeciw 146 głosom, zaś poprawkę Lansdownea 221 głosami przeciw 215, Przedłożenia finansowe powrócą jutro do Izby wyższej. Ostateczne rozstrzygnięcie zapadnie napewne we czwartek.

Zdrowie papieża.

Rzym. Stan zdrowia papieża jest normalny, chociaż wczorajszy upał trochę go osłabił.

Przyboczny lekarz papieża, dr Machiafava, oświadczył w gronie kolegów:

Zmiana klimatu wpłynęłaby znacznie na polepszenie stanu zdrowia papieża, n. p., gdyby papież udał się na jakiś czas do Wenecyi — ale... ale... zakończył prof. Machiafava.

Z Portugalii.

Lizbona. W różnych częściach kraju ludność protestuje przeciw inwentaryzacyi dóbr kościelnych. W pewnej miejscowości przyszło do krwawego starcia z wojskiem. Chłopi, uzbrojeni w noże i karabiny, uderzyli na wojsko. Zginęły cztery osoby, a wiele zostało rannych.

Persya i jej opiekunki.

Petersburg. Nota wystosowana przed niedawnym czasem do rządu perskiego przez Anglię i Rosyę, dotyczyła postanowienia tych państw co do wstrzymania się od wszelkiego mięszania się w wypadki spowodowane powrotem byłego szacha. Równocześnie uznały oba rządy prawo rządu perskiego do wstrzymania wypłaty pensyi b. szacha.

Upały i pożary.

Berlin. W Niemczech rozpoczęły się na nowo upały. Obniżenia temperatury nie prędko należy oczekiwać.

Berlin. W pobliżu miejscowości Kammer wybuchł ogromny pożar lasów. Dotąd spaliło się 700 morgów lasu.

Insbruk. Szkoda wyrządzona przez pożar lasów we Franzensfeste wynosi przeszło 2 miliony koron.

Z różnych stron.

(Morderstwa i zabójstwa, stracenie marynarzy, obłąkany podpalaczem, przejechanie, wściekły pies).

(Tel. „N. Reformy“).

Lipsk. W pobliżu miasta znaleziono zwłoki 56-letniej robotnicy Stelznerowej. Padła ona ofiarą morderstwa. Zbrodniarza, robotnika rosyjskiego Iwanienke, aresztowano.

Radowce. (Bukowina). Między kilku robotnikami rolnymi, a dwoma właścicielami dóbr przyszło tu do sprzeczki, w czasie której jeden z robotników ciął kosą właściciela dóbr Fedorowa. Fedorow wkrótce zmarł. Mordercę aresztowano.

Belgrad. Pies wściekły pokąsał ks. Petrowicza, troje dzieci i służącą. Wszystkich pogryzionych odwieziono do oddziału izolacyjnego szpitala w Niszu.

Brunszwik. Dwaj robotnicy, pracujący na torze kolejowym koło Helmstaedt przejechani zostali przez tak zwany „D.-Zug“. Robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Miskolcs. Śledztwo w sprawie morderstwa rabunkowego w Edeleny trwa dalej. Przeciw pomocnikowi stolarskiemu Reguli wychodzą na jaw świeże okoliczności obciążające. Zdaje się, że miał on wspólników. Siostra Zeislerowej, która odniosła ranę podczas napadu nie odzyskała przytomności i zmarła w nocy.

Paryż. Dziś wczesnym rankiem stracono w Tulonie dwóch marynarzy: Giebuen i Lemarechau, którzy zamordowali w Ajaccio swego kolegę i obrabowali go.

Monachium. Z zakładu dla obłąkanych, znajdującego się w jednej z pobliskich miejscowości, uciekł jeden z obłąkanych i wzniecił pożar we wsi. Spłonęło sześć domów mieszkalnych i piętnaście innych budynków.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 sierpnia.

Ulewny deszcz spadł w południe w Krakowie; po deszczu nastąpiło pewne oziębienie się temperatury. Od rana było parno i duszno.

Wypadek przy budowie trzeciego mostu. Dzisiaj przed południem spadł 55-letni robotnik Jakób Pater, zajęty przy budowie trzeciego mostu, z rusztowania i złamał sobie parę żeber. Po zaopatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Wstrzymanie wydania pamiętników pani Toselli. Z Monachium donoszą, że pani Toseli, była saska następczyni tronu, zaniepokojona ostrą krytyką oraz potępieniem pierwszego rozdziału jej pamiętników w prasie, postanowiła wstrzymać dalszy ich ciąg. Wydawca domaga się atoli od niej tak znacznego odszkodowania, że pani Toseli znalazła się w przykrej sytuacyi, ponieważ z własnych funduszów żądanej sumy zapłacić nie może. Prawdopodobnie jednakże fundusze te znajdą się „z innej strony“, której raczej dużo zależy na tem, ażeby te pamiętniki nie ujrzały światła dziennego.

Zjazd rapperswilski.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 9 sierpnia.)

Rapperswil, 9 sierpnia.

Komisya wybrana dla zbadania zarzutów wybrała prezesem p. Libickiego, sekretarzem dra Strońskiego, wiceprezesem prof. Sokołowskiego.

Po sformułowaniu wszystkich zarzutów prasy i opinii publicznej, zaprosił przewodniczący wszystkich podnoszących zarzuty do sformułowania ich, ewentualnie do sformułowania nowych. Komisya przesłuchała 140 osób. Zachodziła obawa burzliwych scen, jednakże posiedzenie miało przebieg spokojny.

Żeromski sformułował 17 zarzutów, Kopera 5, Kłyszewski 5, Karczewski 17, Sokolnicki 5 Gębarzewski 3, Gierszyński 3, Kleczkowski 3, Śliwiński 1, Studnicki 1, Tarczyński 1.

Miłkowski nie chciał sformułować żadnego zarzutu i oświadczył, że na jawnem posiedzeniu skrytykuje system. Oświadczył on nadto, że nie było żadnych nadużyć w zarządzie. Komisya uchwaliła, że przy każdem przesłuchaniu będzie się stwierdzać nazwiska obecnych.

Wczoraj miano rozpocząć od przesłuchania Żeromskiego, prosił on jednakże, aby odłożono przesłuchanie do dzisiaj ze względu na to że jest zmęczony podróżą.

Dyrektor Kopera, dr Szpotański i inni wnieśli, aby przy przesłuchaniu mogli być także obecni i inni czyniący zarzuty. Komisya oświadczyła, że jest to niemożliwem, bo przeszkadzałoby pracy.

Gdy radę naczelną nazwano „oskarżoną“ zaprotestował przeciw temu Laskowski, oświadczając, że do tego nie ma nikt mandatu. Rada poświęcała bezinteresownie siły i czas Muzeum.

Dr Sokolnicki żalił się, że do komisyi nie wszedł reprezentant czyniących zarzuty. Komisya nie jest wobec tego bezstronną i przyjmuje wielką odpowiedzialność na siebie. Reprezentantem czyniących zarzuty wybrano Sokolnickiego. Przesłuchiwanie rozpoczęło się wczoraj w Muzeum. Obrady potrwają do czwartku.

Panuje tu nieznośny upał.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·45. Renta majowa 92·25. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 661·50. Akcye węg. zakł. kred. 854·50. Akcye Anglobanku 329·25. Akcye Unionbanku 631·75. Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Länderbanku 546·50. Akcye kolei państwowych 747·25. Lombardy 122·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 840·—. Rima-Muranyi 697·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 254·—. Ruble 254·—. Skoda 675·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 9 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·65. Tow dyskontowe 185·50.
Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·80; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 91·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·95 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; $4^1/_2$-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 437·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 320·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 276·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 707·50 rb.; Rudzki nowe 86·— rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 292·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 sierpnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·27 do 11·28; pszenica na kwiecień 11·45 do 11·46; żyto na październik 9.17 do 9·18; owies na październik 8·28 do 8·29; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·62 do 7·73; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; rzepak na sierpień 15·40 do 15·50.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; gorąco.

„Underwood“

C. k. nadw. dost.

oryginalne amerykańskie
::: maszyny do pisania :::
poleca wyłączny zastępca

EMIL URICH
Kraków, ulica Szewska 19 (Tel. Nr. 1164).
Lwów, ul. Sykstuska l. 19 (Telef. 901).

Szkoła nauki pisania na maszynie.
Zakład przepisywania na maszynie i powielania.
4992 13 0
Wzorowy warsztat reparacyjny.

Przyjmę zaraz

rutynowanego koncypienta.

Adwokat Wędrychowski w Mszanie Dolnej. 5929 1 3

Zastępcy

geometry autoryzow. poszukuję zaraz — za wysoką prowizyą. Również potrzebny rysownik. — Adres: **M. Niewiadomski**, Tarnów (mieszkanie). 5923 1 3

Fabryka

artykułów spożywczych, nie mająca konkurencyi, do sprzedania. Interes znakomity, dający 30% do 40% zysku dla p. cukierników lub piekarzy. Zgłoszenia: pralnia „Tęcza“, Grodzka l. 51. 5934 1 2

40—50 K tygodniowo

zarobić może każdy przebywający na prowincyi przez sprzedaż maszyn do szycia i rolniczych firmy **N. Sprecher, w Podgórzu l. 78.** Skład maszyn do szycia i maszyn rolniczych. Cenniki i objaśnienia darmo i opłatnie. 5926 1 2

Zarząd dóbr X. X. Sanguszków w Gumniskach, p. Tarnów, poszukuje zaraz

nadzorcy

kęp wiklowych i małych lasków i do objazdu granic, obznajomionego z pomiarami gruntów i prowadzenia książek. — Etat: 120 K miesięcznej pensyi, mieszkanie, opał, 2 morgi ogrodu, utrzymanie 1 konia i 2 krów. Wymagana niższa szkoła leśnicza i nieprzekroczony 40 rok życia. Podania nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5928 1 3

Zdolna krawcowa

poszukuje zajęcia. Wiadomość **W. F.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 5933 1 3

Grzyby suszone

tegoroczne, same białe czapki, wysyła w każdej ilości po K 6 za 1 kilo. Większym odbiorcom taniej. 5925 1 3

---

2 rowery

ameryk. marki „Cleveland“, męski i damski, różne meble, szafy, biurko, obrazy i inne, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. **Tenczyńska, Groble 4, I p.** 5922 1 3

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. **Dolne młyny l. 9, I p.** 5924 1 18

Kamienica

w śródmieściu, nowa, 2-piętrowa, z 2-p. oficynami, z kompl. urządzeniem do sprzedania — oraz

Parcela

na Zwierzyńcu o powierzchni 156□ sążni, w zdrowej dzielnicy, do sprzedania. Wiadomość: F. Vesely, ul. Wielopole 1, part. 5932 1 3

Organista żonaty, w starszym wieku, rzemieślnik (szewc) potrzebny na parafię w pobliżu Krakowa. Wiadomość u **OO. Reformatów w Krakowie.** 5927 1 5

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych, bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto lnianych, 140×200 ctm. dużych, po **K 2·60**, oraz **500 sztuk weby białej** na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatnej, sztuka 14 metrów długa 180 ctm. szeroka po **K 22**

Wiktor Sedlaczek

Lwów, Plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł K 15·60 lub za sztukę weby K 22, otrzyma przesyłkę franco, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko dopóki starczy zapas. 5044 12 0

Ogłoszenie konkursu.

Wydział zarządzający prywatnem gimnazyum realnem w Przeworsku ogłasza niniejszem konkurs na posady:

1) **Kierownika** tego zakładu z płacą roczną 4200 koron;
2) **Nauczyciela pomocniczego** (supienta) z płacą roczną 2400 koron;

Szkoła jest nowo założoną, obejmuje zatem tylko pierwszą klasę. Kurs naukowy rozpocznie się z dniem 1 września b. r. 5738 3 3

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania należycie udokumentowane w terminie do **dnia 15 sierpnia b. r.** do Wydziału zarządzającego na ręce Przewodniczącego ks. Leona Gondolewskiego w Przeworsku.

Za Wydział zarządzający:
Dr Zajączkowski. Ks. Gondolewski.

Willę w Zakopanem

o kilkunastu pokojach wezmę w dzierżawę od jesieni. Dokładne wiadomości wraz z warunkami i planem willi przyjmuje Roman Ekerkunst, Hotel George'a, Lwów. 5668 4 5

Nowo otwarty

PENSYONAT „NOSAL“ w Zakopanem-Bystrem

nowo urządzony, pokoje słoneczne, balkony i werandy oszklone, w prześlicznem położeniu, z widokiem na Tatry, z obszernym ogrodem, poleca pokoje z utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. — Obsługa rzetelna. 4231 24 24

Pokoje dla przyjezdnych

i na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. **Krupnicza 10, II p.** 5755 4 6

Do wydzierżawienia

parcela 450 sążni wraz z budynkami nadającemi się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub na składy towarowe przy ulicy przedłużonej Krowoderskiej l. 83 obok wałów. Wiadomość u firmy Leopold Bertel, Krakowska 33. 5611 5 8

Do sprzedania

wózek elegancki z żaglową budą na 6 osób, lekki, na 1 konia lub parę. Wiadomość: Rynek Klep. 14. 5785 2 6

Pomocnik handlowy

z działu papierowego, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia: **Kram T. S. L., Sanok.** 5722 6 10

Kupuję i ściągam

pretensye hipoteczne i spadkowe, tudzież wierzytelności z wyroków i ugód sądowych; odkupuję kartki zastawnicze na przedmioty cenne i biżuterye, za dopłatą odpowiedniej wartości. Zgłoszenia przyjmuje biuro: **„Fortuna“, Kraków,** ul. Wiślna l. 3., I p. 5816 1 10

Wyrabia i naprawia aparaty do piwa.

Specyalność: **Naprawa wentyli redukcyjnych.** 5757 3 5

Walenty Szwarc, kotlarz
Podgórze, ul. Lwowska.

Sprzedam

bibliotekę złożoną z kilkuset dzieł różnorodnej treści naukowej, tylko miłośnikom książek. Zgłoszenia: **W. R. 500** poste restante **Żywiec.** 5595 5 5

Lakier - - -

do tablic szkolnych, czarny, matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie mor. i z innych fabryk.

Gąbki - - - -

do tablic szkolnych.

Kredę - - - -

w laseczkach do tablic szkolnych

polecają najtaniej 5822 1 2

Reim i Spółka

Linia A-B. KRAKÓW. Rynek 37.

Kupuje i sprzedaje

Do sprzedania: biurka, stoły, parawaniki, otomany, różne maszyny po szycia. Sprzedaje najtaniej katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 5859 2 10

K 650.000

tytułem głównej wygranej

11 ciągnień na rok 11

najbliższe trzy już dnia

16 sierpnia, 1 i 14 września 1911 roku

przez kupno podług kursu odsprzedać się dających i w naturze wydawanych

4 papierów losowych 4

Kuponu gry austr. kred. losu ziemskiego emisyi z r. 1880.
Losu Bazylika. 5801 3 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu Jó-sziv „Dobrego serca“.

Wszystkie cztery papiery razem za gotówkę **K 133·25** lub tylko na **54** raty miesięcz. po K **4·—** z natychmiastowem wyłącznem prawem gry.

Promesy losu kred. ziemskiego tylko po K 5·25.

Wykaz ciągnień za darmo.

Dom bankowy i Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń, I, Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.
Udziela pożyczek budowlanych.
Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.
Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.
Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 33 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Gawroński Rawita Fr. **Próba pojednania z Rusią**	2·—
Kosiński K. **Warneńczyk.** Duma	1·—
Kutrzeba S. **Unia Polski z Litwą**	—·50
Stosunki pośmiertne duchowe pewnej duszy z Zygmuntem Krasińskim	1·25
Teatr amatorski Nr. 52 Praga, Przyjaciel	—·80
Wrzosek A. **Ludwik Bierkowski.** Monografia z 7 ilustracyami	3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5808 1 3

Centralne ogrzewanie

Ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu, ogrzewanie powietrzem.

kuchnie parowe i pralnie parowe, urządzenia gazowe, pompy, wodociągi i urządzenia kąpielowe dla hoteli, sanatoryów, szpitali, klasztorów itp. od najprostszych do możliwie najwyszukańszych.

Wyrób rur ołowianych i cynowych, zasów wentylacyjnych itp.

Samorodne spajanie metali, ogrzewania cieplarń, filtry do wody, klozety torfowe. :: :: :: ::

Wilhelm Brückner i Ska, Tow. z ogr. p.
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5. **Graz,** Elisabethinersasse 21.
Zastępca na Galicyę: **Inż. R. Schneider, Biała.**

Polecenia i wykonane roboty. Przybudowa w J. C. i K. Mości Burgu Wiedeń, J. C. i K. Mości kanc. gab. w nowym i starym Burgu. Cieplarnie w Schönbrunie, c. k. apteka dworska, c. k. poczt. kasa oszczęd., c. k. Dyr. policyi, c. k. Uniwersytety: Wiedeń. Grac, Kraków, Insbruk, wiele pierwszorzędnych hoteli, domów prywatnych i kościołów. 5710 3 20

Urządzenia wentylacyjne, Suszarnie.

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe „Prowodnik“

są najlepsze w świecie!

Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 1918 44 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3**

Ogólna główna wygrana w 11 ciągnieniach na rok **650.000 K**

1 kupon gry austr. kred. ziem. losu emisyi z r. 1880.
1 los Bazylika
1 serb. państwowy (tytoniowy) los
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)

Najbliższe 2 ciągnienia już dnia 16 sierpnia i 1 września 1911 r.

Wszystkie 4 losy razem za gotówkę około 190 K lub na 48 rat miesięczn. à 4·50 K

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. Zamówienia przek. poczt. — Tylko z oryg. losów musi być każdy wyciągnięty i można go odsprzedać każdego czasu po kursie. 5778 3 6

Do ciągnienia już dnia 16 sierpnia 1911 r.
1 Promesa ziemska tylko K 5·50. 3 Promesy K 15.

Wiedeński kantor wymiany ROBERT REITLER, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20, tylko Paulanerhof.

Niniejszem mam zaszczyt nauprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otwieram **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

Zakład instalacyjny wodociągów i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn i t. d.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót. 5227 10 10

Polecam się przeto łask. względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner, Kraków, ulica Lubicz 3.

!! ZMIANA LOKALU !!

MAGAZYN MEBLI

pod firmą

D. Blühbaum

dawniej LATTNER

przeniesiony został z ulicy Szpitalnej l. 7

na ulicę Floryańską l. 17.

5531 wejście z ulicy Tomasza 18 — dom WP. A. Froncza 6 10

poleca kompletne urządzenia sypialń, jadalń i salonów.

!! Cenne aparaty fotograficzne !!



Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd.
4669 (Porto osobno). 16 0

Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!

Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.

Elfr Birnbaum, fabryka aparatów, Doksy (Hirschberg) 322 Czechy.

Do dwóch dziewczynek prywatystek szkoły normalnej PP. Urszulanek, poszukuje się na wieś do Królestwa nauczycielki z językiem francuskim. Miesięcznie koron 40. Adres: Jaroszyńska w Łubnicach p. Stopnica, gubernia Kielecka. 5840 2 2

Urząd pocztowo-telegr.

Wasylkowce do zamiany (także z adjunktem), koniecznie tam, gdzie jest szkoła 4 kl. ze względu na dzieci. Dom dobry, ogród warzywno-owocowy, 95 drzew. Kolej, kościół na miejscu. 5837 2 2

RYMANÓW

Pensyonat pod Matką Boską

wykwintne, hygieniczne utrzymanie. — Ceny pension

lipiec II sezon	sierpień III
od osoby 7 kor.	5 kor.
dzieci 3 kor.	2 kor.

3075 48 50 **Walterowa.**

Kupię

lub wydzierżawię od dworu w odległości 10—15 km od rynku krakowskiego mały domek z ogrodem i kawałkiem pola 2—3 morgów. — Zgłoszenia z podaniem warunków **„Student agronomii“** poste rest. **Podgórze.** 5831 2 2

Zajęcie popołudniowe

odpowiednie, chętnie przyjmie urzędnik autonomiczny, samodzielna siła z kilkuletnią praktyką, z maturą gimn. i Akademią handlową Zgłoszenia **Z. S.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 5844 3 4

Polska Spółka spożywcza w Brzeszczaach poszukuje

kierownika sklepu

zdolnego, kawalera, z kaucyą 1000 K. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje się do 20 sierpia. Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi. 5842 2 3

Agenci

za kaucyą do sprzedaży maszyn rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia pod **„Zdolni“** poste rest. **Podgórze,** za okaz. kwitu ins. 5939 1 3

Magazynier i ekspedyent

fabryczny, który przez długie lata zajęty był w pierwszorzędnych fabrykach, obznajomiony dokładnie z całą dotyczącą manipulacyą, z najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. Zgł. list. pod: **„J. 5920“** przyjmuje adm. „N. Reformy.“ 5920 1 2

Panna z dłuższą praktyką biurową, poszukuje stałego zajęcia w Krakowie. — Zgłoszenia: **W. N.** poste restante **Kraków.** 5848 3 3

Ożeniłby się

mężczyzna lat 24, kończący w roku bieżącym służbę wojskową, z panną inteligentną, która, lub jej rodzice dopomogliby mu do otrzymania odpowiedniej posady w Krakowie lub gdzieindziej. Posiada niższe gimnazyum, egzamin rachunkowości państwowej i kupieckiej, oraz świadectwa wieloletniej rutyny biurowej, włada językiem polskim i niemieckim, pisze płynnie na maszynie, może złożyć ewentualnie parę set koron kaucyi. Łaskawe zgłoszenia pod **„Buchalter 7“** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okaz. kwitu ins. 5937 1 3

Panna

z ukończoną Akademią Handlową, pisząca biegle na maszynie, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. W. 555** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 5936 1 3

Potrzebny zaraz spólnik

(spólniczka) z kapitałem 3200 koron do przedsiębiorstwa rozwiniętego. Ryzyko wykluczone. Dochód 200 koron miesięcznie zapewniony. — Adres: Kraków, skrytka poczt. 150 5849 3 3

Rządca dóbr

w sile wieku, żonaty, z kaucyą, we wszystkich gałęziach racyonalnie prowadzonego gospodarstwa gruntownie wykształcony, z powodu wydzierżawienia dóbr, poszukuje odpowiedniej posady zarządcy, kasyera, poręczającej administracyi lub też mniejszej dzierżawy. Zgłoszenia **I. Przikryl, Iwanowice na Hanej** (Morawa). 5930 1 3

Kosz 5 kilowy, franko za zaliczką, dereni 4 K, jabłek stołowych lub gruszek 3 K, 100 kilo 30 K. Wysyła **S. Fallik, Zaleszczyki l. 5.** 5921 1 3

Magazynier

do załatwiania towarowych ekspedycyj na kolei, znajdzie posadę. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 5850 poste restante Kraków. 5850 3 3

Dr Józef Steuermann, adwokat w Samborze, poszukuje 5854 2 3

Koncypienta

z prawem substytucyi trybunalskiej.

Gramofon

koncertowy, bardzo dobra strzelba i para chomąt jest do sprzedania tanio, w Podgórzu. Kołłątaja 6, J. Żółkowski I p. 5855 3 3

Buchalter i korespondent

biegły w języku polskim i niemieckim, znajdzie stałą posadę od 15 sierpnia b. m. Zgłoszenia: **I. Kasesnik, Kraków.** 5900 1 3

---

2 Ładne pokoje

na sklep lub biuro przy ul. Dietlowskiej l. 93, zaraz do wynajęcia 5916 2 2

Fabryka

wyrobów masarskich J. K. Kurkiewicza, Kraków, Grodzka 7, poszukuje **uzdolnionych panien** do ekspedycyi sklepowej zaraz. 5906 2 3

Adwokat dr Herschtal w Brzesku poszukuje rutynowanego

Koncypienta

z dniem 1 września. 5866 2 3

Na przedsiębiorstwo

jest przy kolei 6 pokoi w suterenie na życzenie z osobnem wejściem od ul. Niecałej, do wynajęcia. Wiadomość ul. Radziwiłłowska 23, I p. 5917 2 5

Zarządca gospodarczy

z chlubnemi świadectwami, bezdzietny, wzorowy gospodarz, poszukuje posady zaraz lub od 1 października b. r. na ordynaryę. Zgłoszenia pod **„Uczciwy“** poste rest. **Tymowa** via Słotwina. 5777 3 3

Wózek

na jednego konia do sprzedania. Rausz, ul. Długa l. 38. 5764 3 3

Do pomocy

w gospodarstwie domowem, w sklepie, mleczarni itp. **szuka miejsca inteligentna panna.** Zajmie się również **wychowaniem dzieci.** Zgłoszenia pod **„Rutynowana“** poste rest. **Kraków,** gł. poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 5774 3 3

Poszukuję

spólnika

w celu powiększenia kawiarni i restauracyi na prowincyi. Możliwa również sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje adm „N. Reformy“ pod: **5914.** 5914 1 12

Chłopca

do praktyki poszukuje Cukiernia Waleryana Nowaka w Bochni. 591 15 12

Do sprzedania znakomicie prosperująca

Droguerya

w mieście 11.000 mieszkańców. W niedalekiej przyszłości kopalnie nafty w okolicy! Informacyj fachowych udziela **E. Piątowski, Turka n/Str.** 5865 2 [illegible]

Panna

(izr.) zamieszkała w Krakowie, z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie, z ładnem pismem, samodzielna korespondentka polsko-niem, i buchalterka z 2 letnią praktyką biurową, poszukuje odpowiedniej posady od 1 września b. r. Zgłoszenia pod **K. P. 20** poste restante **Krynica,** za okaz. kwitu. 5759 1 2

Obiady konkurencyjne

z 3 dań po 90 halerzy. Długa 21, II piętro. 4213 15 15

Buchalter-bilansista

katolik, lat 26, poszukuje odpowiedniej posady; posiada jak najlepsze referencye włada językiem polskim i niemieckim, na żądanie może złożyć kaucyę. **Za pośrednictwo wynagrodzi do 1000 K.** — Zgłoszenia tylko listow. pod: **„Ślązak“** przyjmie adm. „N. Reformy“ 5938 1 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.